

Adres Akademii
Nauk ZSRR
do I Kongresu
Nauki Polskiej

NARÓD polski słusznie chlubi się wkładem, jaki wnieśli do skarbnicy kultury światowej tacy wielcy uczeni, jak Mikołaj Kopernik i Maria Curie-Skłodowska, których głęboko czci naród radziecki i uczeni radzieccy.

Działalność postępowych uczonych polskich, krzewiących tradycje wybitnych działaczy oświatowych — Stanisława Staszica i Hugo Kołłątaja, na zawsze pozostaną jasną kartą w dziejach rozwoju nauki polskiej.

Szerokie horyzonty otwarły się obecnie przed nauką Rzeczypospolitej Polskiej, w której stworzone zostały wyjątkowo sprzyjające warunki dla wszechstronnego rozwoju nauki.

Akademia Nauk Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w imieniu wszystkich uczonych radzieckich wyraża niezłomne przekonanie, że powstająca obecnie Polska Akademia Nauk — w oparciu o doświadczenia przodującej nauki — służyć będzie wielkiej sprawie budowy nowego, szczęśliwego życia narodu polskiego.

Niech się rozwija i rozkwita przodująca nauka Rzeczypospolitej Polskiej!

Niech przyjaźń uczonych Akademii Nauk ZSRR i Polskiej Akademii Nauk służy sprawie umocnienia wieczystej i niewzruszalnej przyjaźni pomiędzy narodami ZSRR i narodem polskim!

Niech żyje przodująca nauka, która oddaje z zapalem wszystkie swe siły służbie ludu oraz sprawie utrwalenia pokoju między narodami!

„Cały naród liczy na wasz nowy dorobek, na coraz większy wasz wkład w dzieło podnoszenia wzniołej naszej umiłowanej Ojczyzny”

List Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bierut do Prezydium I Kongresu Nauki Polskiej

PREZYDENT R. P. Bolesław Bierut przesłał do Prezydium I Kongresu Nauki Polskiej list, w którym czytamy m. in.:

PRZESYŁAM gorące pozdrowienia Kongresowi Nauki Polskiej, sejmowi polskich uczonych — spadkobiercom pięknego wielowiekowego dorobku polskiej myśli badawczej, współbudowniczym Polski Ludowej.

Kongres ten niewątpliwie stanie się przełomowym momentem w dziejach nauki polskiej, przyczyni się do uaktywnienia i podniesienia na wyższy poziom badań i wysiłków licznych zastępców pracowników nauki, dopomoże do ściślejszego powiązania i zespolenia twórczej pracy naukowców polskich z wielkimi historykami myśli przeobrażającymi, które przeżywa dziś cały naród polski.

Dlatego też Kongres ten przykłada wagę nie tylko wszystkim zespolom naukowym, nie tylko uczonym i pracownikom nauki, nie tylko wieloletniej pracy naukowej, ale przede wszystkim młodzi, która budzi na radość i uczucia sympatii w wielomilionowych warstwach robotników i chłopów polskich, w wielomilionowych masach ludu pracującego — twórcy nowego życia i nowych bogactw, twórcy nowej epoki historycznej, nowych sił i wielkiego jutra Polski Ludowej. Cały naród, przysłuchując się będzie uważnie waszym obradom. Cały naród liczy na wasz nowy dorobek, na coraz większy wasz wkład w dzieło podnoszenia wzniołej naszej umiłowanej Ojczyzny.

Cały naród pozdrawia was uczeni i pracownicy nauki — w te dni niosące dla was dni I Kongresu Nauki Polskiej i życzy wam najpomysłniejszych wyników waszej pracy.

Jak nigdy dotąd stoją dziś w Polsce przed pracownikami nauki otworem olbrzymie możliwości pracy naukowej. Nigdy badania naukowe nie nabierały tak wielkiej wagi dla narodu polskiego, jak właśnie dziś, w okresie, gdy naród nasz tworzy swym wysiłkiem nową epokę twórczego życia, której pierwszym etapem i symbolem jest urzeczywistnianie pomysłów wielki nasz Plan 6-letni — plan gruntownej przebudowy i uwielokrotnienia sił wytwórczych Pol-

SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 179 (1675)
Wydanie A B C

Sobota, dnia 30 czerwca 1951 r.

Dziś 6 str.
Cena 15 groszy

Dla dobra narodu, postępu i pokoju rozpoczął w Warszawie obrady I Kongres Nauki Polskiej

Prezydent R.P. Bolesław Bierut przesłał list powitalny do Kongresu

CIELE i zadania nauki polskiej polegają dzisiaj w pierwszym rzędzie na tym, aby pomóc narodowi wyzwolonemu z pięty wyzysku i tyranii kapitalistów swoich i obcych, w szybkim zlikwidowaniu ponurej spuścizny zacofania i obojętności, w rozwoju jego sił wytwórczych, jak również w podniesieniu ogólnego poziomu jego kultury i warunków bytu — te słowa listu Prezydenta RP Bolesława Bierut do I Kongresu Nauki Polskiej jasno określają, czego cały naród polski oczekuje od polskiej nauki.

I Kongres Nauki Polskiej rozpoczął obrady dnia 29 bm. w gmachu Politechniki Warszawskiej.

O godz. 10.15 przewodniczący Komitetu Wykonawczego I KNP prof. dr Jan Dembowski otworzył

obradę, witając uczestników Kongresu i przybyłych gości.

Burzą oklasków witają uczeni polscy członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele naczelnych władz stronnictw politycznych, organizacji zawodowych i społecznych, Wojska Polskiego, St. Rady Narodowej, nauczycielstwa i młodzieży studiującej. Z gorącym powitaniem spotykają się również przybyli na Kongres przodownicy pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy: są wśród nich m. in. rzeźbacz chodnikowy Alojzy Mozdreń, murarz Edward Słupski i tokarz Stefan Wróbel.

Owacyjnie witają zebrani delegacje Akademii Nauk ZSRR z członkiem rzeczywistym Akademii Nauk ZSRR prof. Aleksandrem Oparinem na czele.

Sala rozbrzmiewa długotrwałymi oklaskami na cześć przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, laureata Stalnowej Nagrody Pokoju — prof. Fryderyka Joliot-Curie i jego małżonki wybitnej uczonicy Ireny Joliot-Curie.

Kongres wita również serdecznie delegacje Akademii Nauk: Chin Ludowych, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz przedstawicieli postępowej nauki Francji, Włoch, W. Brytanii, Szwecji, Szwajcarii, Austrii.

Po powitaniach prof. Dembowski

Rozstrzygnięcie Konkursu „7 Bibliotek”

Z dnem 30 maja br., upłynął termin nadsyłania odpowiedzi na Konkurs 7 Bibliotek, który został opracowany przez Gwidona Miłazewskiego specjalnie dla czytelników „Słowa Polskiego”.

Około 1000 listów nadesłanych z Dolnego Śląska świadczy o tym, że konkurs ten wzbudził duże zainteresowanie zarówno wśród starszych jak i młodszych.

Z 924 odpowiedzi 638 było trafnych mimo, że pytania konkursowe nie były łatwe.

Komisja Konkursowa wylosowała spośród dobrych odpowiedzi 15, których autorzy otrzymają nagrody książkowe.

Osoby nagrodzone, których listy podajemy poniżej, otrzymają książki za pośrednictwem poczty.

Mieczysław Bardecki, dyspozytor Wrocław; Henryk Drozdowski, urzędnik Wrocław; Wacław Kaca, uczeń, Jelenia Góra; Władysław Klusiewicz, malarz, Wrocław; Irma Szymańska, uczennica, Wrocław; Adam Kudyba, robotnik, Wrocław; Maria Kocur, maszynistka, Wrocław; Janina Starzenkowska, ekspedientka, Wrocław; Zofia Szczepaniak, gospodyni domowa, Wrocław; Tadeusz Jamroz, student, Wrocław; Halina Plaskota, uczennica, Jelenia Góra; Władysław Krukowski, stolarz, Wrocław; Stefan Potoczniak, świetlikowy, Wrocław; Maria Jurczyk, konduktorka, Wałbrzych; Jadwiga Jedynak, urzędniczka, Wrocław.

Dziś 6 stron

ski powołuje prezydium Kongresu. (Pełny skład prezydium podajemy oddzielnie).

W krótkim zagajeniu prof. Dem-

bowski składa hołd pamięci uczonych i pracowników nauki polskiej wymordowanych przez hit-

(Dokończenie na str. 2-ej)

„Należy wzmocnić wysiłki, aby duch porozumienia wziął górę nad rozstrzygnięciami przy pomocy siły”

Doniosłe oświadczenie przewodniczącego Światowej Rady Pokoju profesora Joliot-Curie

na konferencji prasowej w Warszawie

REDAKCJE pism stołecznych zwróciły się do bawiącego w Warszawie, przewodniczącego Światowej Rady Pokoju — prof. Joliot-Curie, z szeregiem pytań, dotyczących stanowiska Światowej Rady Pokoju w aktualnych zagadnieniach międzynarodowych.

W dniu 29 bm. odbyła się konferencja prasowa, na której prof. Joliot-Curie udzielił odpowiedzi na postawione mu pytania:

Pytanie: Konferencja zastępców odbywająca się w Paryżu od 5 marca przerwała obrady 22 czerwca, nie osiągnąwszy porozumienia. Czy nie zachodzi obawa, że fakt ten będzie stanowił przeszkodę dla kampanii prowadzonej przez Światową Radę Pokoju i mającej na celu podpisanie paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami?

Odpowiedź: Nie. Konferencja zastępców była odpowiedzią na gorące pragnienia zmanifestowane przez wszystkie ludy świata, by przedstawiciele wielkich mocarstw wymienili poglądy i porozumieli się. Wola ta jest tak silna, że nawet ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za zerwanie rokowań, nie mogli całkowicie odrzucić możliwości nowego spotkania. Zatem możliwość ponownego spotkania istnieje, jeżeli wola narodów zostanie wyrażona z jeszcze większą mocą. Taki jest sens wielkiej kampanii, którą obecnie prowadzimy o podpisanie paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

Wiąsk konferencji zastępców nie daje podstaw dla wniosku, że zwolnienie konferencji 5-ciu będzie z tego powodu trudniejsze. Przeciwnie, ten fakt jeszcze jaskrawiej wskazuje milionom uczelnych ludzi na konieczność działania w celu doprowadzenia do tego spotkania, niezbędnego dla utrzymania pokoju.

To stwarza możliwość zwrócenia na naszą kampanię uwagi wielu ludzi, którzy dotychczas stali w tej sprawie na uboczu. A za tym powinno to przyczynić się do zwiększenia wysiłków, ażeby duch porozumienia wziął górę nad rozstrzygnięciami przy pomocy siły.

Pytanie: Czy może pan poinformować nas, z jakich powodów delegacja Światowej Rady Pokoju, która została zaproszona do Nowego Jorku przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa nie mogła wypełnić swej misji?

Odpowiedź: Pan Malik, przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, zawiadomił nas, że gotów jest przyjąć delegację wyznaczoną przez Światową Radę Pokoju, między 25 a 27 czerwca włącznie.

Gdy tylko dowiedziałem się o za prośbieniu, natychmiast poinformowałem o tym każdego z członków tej delegacji, prosząc ich, by niezwłocznie złożyli niezbędne podanie dla otrzymania wizy. Z drugiej strony sekretariat Światowej Rady Pokoju interweniował u pana Achesona, by go poinformować o tej sprawie i poprosić o ułatwienie zwykłych formalności.

Chociaż każdy z członków delegacji zwrócił się do ambasady amerykańskiej, nie udzielono żadnego z nich wizy do dnia 27-go czerwca. W rezultacie, mimo przygotowań do podróży, członkowie delegacji nie mogli przybyć na zaproszenie przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

Poinformowany o tych przeszkodach, zwróciłem się do pp. Uphausa i Robesona, członków delegacji,



PROF. JOLIOT-CURIE
złożył w pierwszym dniu obrad Kongresu Nauki Polskiej oświadczenie, którego tekst podajemy poniżej.

zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych z prośbą o wyjaśnienie panu Malikowi powodów, dla których delegacja nie mogła spełnić swego zadania.

Pytanie: Czy należy uważać, że Światowa Rada Pokoju będzie kontynuować swe starania, aby wyznaczyć delegację przez nią wyznaczoną, mającą na celu powstrzymanie jej przed udaniem się do Organizacji Narodów Zjednoczonych?

Odpowiedź: Niewątpliwie tak. Już w wielu krajach na świecie ruchy narodowe w obronie pokoju protestują przeciwko przeszkodom, stawianym dotąd tej delegacji, mającej na celu powstrzymanie jej przed udaniem się do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jestem więc przekonany, że delegacja Światowej Rady Pokoju, dzięki poparciu, którego jej udzielają miliony mężczyzn i kobiet, będzie wreszcie w stanie spełnić swą misję.

Propozycja Malika w sprawie Korei

„przeważała szalę wagi na stronę pokoju” — pisze prasa zachodnia

Nowy Jork 30. 6.

Chiny

DZIENNIK „Gunzenzibao” pisze: „My, Chińczycy zgadzamy się w zupełności z propozycją Malika. Wypowiadaliśmy się zawsze za pokojowym uregulowaniem kwestii koreańskiej. Nasz rząd niejednokrotnie nalegał na wycofanie wszystkich wojsk cudzoziemskich z Korei i na udzielenie narodowi koreańskiemu możliwości samodzielnego uregulowania swoich spraw”.

PRZEWODNICZĄCY sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ — Entezam oświadczył iż żywi „wielkie nadzieje” że propozycja Malika doprowadzi do zakończenia wojny koreańskiej. Korespondent „Daily Compass” pisze, że „propozycja Malika wyraźnie przeważała szalę wagi na stronę pokoju”. Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Conolly oświadczył, że „należy dokładnie zbadać propozycję Malika”.

Anglia

TELEPRESS podaje: arcybiskup Canterbury dr Fischer oświadczył: „Propozycja Malika winna być przyjęta bez względu na wszelkie trudności”.

Na stronie 3-ej podajemy przemówienie Premiera Cyrankiewicza wygłoszone do uczestników I Kongresu Nauki Polskiej

W świetle dnia

Nauka w służbie społeczeństwa

KONGRES Nauki Polskiej podsumuje wyniki przeszło półtorarocznych prac naukowych wszystkich dziedzin. Kongres Nauki jest przeglądem dotychczasowych osiągnięć i zarazem momentem zwrotnym w rozwoju naszej wiedzy.

Najważniejszym zadaniem tej wielkiej pracy była — jak to stwierdził minister Szkół Wyższych i Nauki — Adam Rapacki: „walka... o włączenie nauki do historycznego przeobrażenia naszego narodu, o włączenie pracy naukowej do politycznych, gospodarczych i kulturalnych zadań narodu polskiego w okresie demokracji ludowej”.

W nauce, tak samo jak w każdej dziedzinie życia ścierają się ze sobą dwa prądy: postępowy i reakcyjny. Walka ta ogromnie przebiega na siłę w okresie przejścia od dawnego, upadającego ustroju, do ustroju nowego, pełnego, silnego, który rozstrącając się zmiana przetrwała kapitalizmu. W takiej właśnie sytuacji znajduje się dziś nauka polska.

Polska przypomina ogromny plac boju na którym walczy potężniejsza siła socjalizmu toczą zwycięską walkę o pełną zmianę oblicza gospodarczego i społecznego kraju.

Jednym z odcinków tego wielkiego frontu jest front naukowy.

Chociaż już w pierwszych latach po wyzwoleniu, nauka nasza dokonała wielkiego kroku naprzód, chociaż poszczególne jednostki i całe zespoły pracowników naukowych wypowiadali od razu zdecydowaną walkę reakcyjnym prądem w nauce, ogólnie biorąc — nauka pozostawała w tyle za życiem.

Najważniejszą tego przyczyną było to, że zmiana mentalności ludzkiej i ludzkiego sposobu myślenia trwa zawsze znacznie dłużej, niż przemiany ekonomiczne. Duże znaczenie odegrało tu również rutyniarstwo i skostnienie części stałej kadry naukowej, która nie mogła się oderwać od kierunków, postaw badawczych i metod badawczych nauki burżuazyjnej. Ponadto w okresie międzywojennym, kosmopolityczna kultura zachodu wierała na polską naukę wpływ w wielu wypadkach decydujący.

W interesie całego społeczeństwa ten poglądający się odstęp między nauką a rzeczywistością, musiał zostać zlikwidowany. Musieliśmy przyspieszyć tempo. Taką właśnie rolę spełniły prace przed Kongresem Nauki.

Walka ze starym w nauce objęła wszystkie gałęzie wiedzy. Wciążem w swój wir wszystkich naukowiec i doprowadziła do przelomu.

Prace przedkongresowe przyspieszyły bieg przemian w nauce polskiej. Kongres podsumuje wyniki tych prac. Jest to moment zwrotny. Ale do końca walki jest jeszcze daleko. Walka przeciwko przeżytkom nauki burżuazyjnej, nauki wstecznej toczy się będzie po Kongresie jeszcze intensywniej, jeszcze pełniej, jeszcze bardziej konsekwentnie. Dzięki tej właśnie walce polska nauka będzie mogła sprostać wielkim zadaniom, jakie stawia przed nią naród budujący socjalizm.

Krótkie wiadomości

Z kraju

● Dyrekcja Naczelna PDT komunikuje, że w niedziele dnia 1 lipca wszystkie Podziemne Domy Towarowe w całym kraju, z powodu przeprowadzenia remontów, będą nieczynne.

● W ostatnich dniach nadeszły do kraju pierwsze transporty wyskokatunkowych pomidorów z Bułgarii.

Ze świata

● Senator australijski Morrou oświadczył w Canberra, że wojna w Korei nie prowadzi się, aby jak mówi Amerykanie, „uratować pokój dla demokracji”, lecz dlatego, że Stanom Zjednoczonym potrzebny jest nikiel, wolfram i inne metale, w które obfituje Korea.

● Z okazji miesiąca przyjaźni niemiecko-chińskiej, szef misji dyplomatycznej Chińskiej Republiki Ludowej w Berlinie wydał przyjęcie, na którym obecni byli prezydent NRD W. Pieck i premier O. Grotewohl, oraz inni członkowie rządu NRD.

● Rezolucja uchwalona na konferencji robotników przemysłowego w Brighton (Anglia) domaga się zwolnienia konferencji pokojowej między przedstawicielami ZSRR, USA, Francji, Chin, Indii i W. Brytanii, oraz protestu przeciwko reemigracji Niemców zach. i Japonii.

Na apel załogi huty „Kościszko” rosnąca fala zobowiązań ogarnia cały kraj Czyn Lipcowy pracowników Pafawagu i budowy Politechniki

to zobowiązania podwyższenia norm, obniżki kosztów własnych i skrócenia cykli produkcyjnych

ROBOTNICZY wrocławscy masowo odpowiadają na apel robotników huty „Kościszko”. Z fabryk, budów i zakładów pracy codziennie napływają meldunki o podjęciu zobowiązań na cześć rocznicy Manifestu PKWN. Czynem Lipcowym polska klasa robotnicza godnie uczci Święto Wyzwolenia i przyczyni się do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

Telegram J. Malika do Achesona w sprawie wiz dla delegacji Światowej Rady Pokoju

NOWY JORK 30.6.

PRZEDSTAWICIEL ZSRR Malik, który w czerwcu pełni funkcję przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, wystosował do sekretarza stanu USA — Achesona telegram, w którym zwraca się o podjęcie kroków w celu niezwłocznego wydania wiz członkom delegacji Światowej Rady Pokoju, którzy pragną być przyjęci przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

2. członkom delegacji Światowej Rady Pokoju dotychczas nie wydano wiz wjazdowych do USA.

Jednocześnie J. Malik wystosował pismo sekretarza ONZ, w którym prosi o opublikowanie telegramu do Achesona w formie dokumentu Rady Bezpieczeństwa.

Naród irański oczekuje całkowitej konfiskaty zakładów b. Anglo-Irańskiego T-wa Naftowego

TEHERAN 30.6.

NARÓD irański oczekuje całkowitej konfiskaty zakładów przemysłowych b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego — pisze w artykule wstępnym dziennik „Besue Aiande” i wskazuje, że rząd irański winien wykorzystać wszystkie możliwości wewnętrzne i zewnętrzne celem skutecznego przeciwstawienia się groźbom i presji ze strony imperialistów.

Dziennik uważa, że rząd winien oprzeć się na najszybszych masach społeczeństwa, aby udzielić poważnej i godnej odpłaty zakusom imperialistów. Najlepszy sposób udaremnienia wszystkich groźb — pisze dziennik — to przeprowadzenie szybkiej i zdecydowanej akcji, która postawi imperialistów przed faktem dokonanym.

Dziennik wzywa rząd aby zlikwidował niebezpieczeństwo wynikające z groźby zbiorowego porzucenia pracy przez specjalistów angielskich i wstrzymania wydobycia ropy naftowej, wykorzystując możliwości uzyskania pomocy ze strony krajów antyimperialistycznych, które są prawdziwymi przyjaciółmi narodu irańskiego.

MOSKWA 30.6.

T irański minister spraw zagranicznych Krassemi złożył protest przeciw powiększaniu liczebności brytyjskich sił zbrojnych na terytorium Iraku. Krassemi podkreślił, że rząd brytyjski nie ma prawa w czasie pokoju przekształcać za pomocą przetransportowanego z Iranu kraju w bazę wojenną, zagrażającą Iranowi.

W OLBRYMIEJ hali fabrycznej Pafawagu zebrała się załoga oddziału W-5. Wśród maszyn, silników i pociętych sztab żelaznych rozbrzmiewał głos przewodniczącego rady zakładowej, ob. Oblazy. Na zasmolonych twarzach zebranych wokół czerwonego stolika robotników osiadł wyraz skupienia. Już zważyli swe możliwości i doszli do wniosku, że wydajność pracy będą mogli przecięć podwyższyć jeszcze o kilka procent.

— Rozwój przemysłu i wszystkie osiągnięcia produkcyjne zawdzięczamy uświadomionej klasie robotniczej — kończył ob. Oblaza — i w tej akcji wzmocnienia wydajności pracy dla przedterminowego wykonania drugiego roku Planu 6-letniego nie może zabraknąć nas — zawsze produkujących pafawagowców.

Spółród zebranych wyszedł brygadier Jakubaszek.

— Dla uczczenia wielkiego święta 22 Lipca, w imieniu brygady ślusarzy, pracujących na 75-W, zobowiązuję się skrócić cykl produkcyjny z 30 na 25 dni, to znaczy wykonać zamówienie na 5 dni przed terminem. Do podjęcia podobnego zobowiązania wzywam spawaczy, pracujących razem z nami.

W imieniu spawaczy odpowiedział brygadier Jędrzej Buczko: — Spawaczki i spawacze podejmują wezwanie. Aby dać swój wkład w dzieło Czynu Lipcowego postanawiamy skrócić wykonanie zamówienia o 5 dni.

Z kolei zabierali głos inni brygadziści i robotnicy. W imieniu ZMP-owców, pracujących na W-5, ob. Wawryka zobowiązał się podnieść wydajność pracy ze 180 proc. na 200 proc., ob. Woźny ze 123 na 143 proc.

Podobne masówki odbyły się również na wydziałach W-3, W-4 i W-1-P.

Brygada frezerów z W-4 postanowiła podnieść wydajność pracy o 5 proc, grupa szlifierzy Tu-2 zobowiązała się zmniejszyć koszty własne o 15 proc, grupa ślusarzy TN-2 wykona ponad plan 10 przyrzędów dla W-1-S, brygada spawaczy W. Wasilewskiego podnieśli wydajność pracy o 20 proc.

PODOBNA masówka, poświęćconą podejmowaniu zobowiązań ku czci 22 lipca, odbyła się również na budowie Politechniki Wrocławskiej przy pl. Grunwaldzkim. Do mikrofonu Polskiego Radia, ustawionego w wypielionej po brzegi świetlicy, podchodzili kolejno cieśle, murarze i kamieniarze, podejmując zobowiązania produkcyjne w imieniu brygad i zespołów.

Brygadierka Helena Podasik zobowiązała się podnieść wykonywaną przez zespół normę z 200 na 220 proc., brygadier kamieniarzy

Policja włoska wyprowadza w kajdankach kilkuset gruzlików z sanatorium w Pierrantoni

Rzym 30.6.

JAK podaje dziennik „Unita” w akcji usuwania 200 chorych na gruźlicę z sanatorium Pierrantoni wzięło udział 700 agentów policyjnych.

Łośal sanatorium został przekazany uniwersytetowi watykańskiemu. Chorzy od dłuższego czasu opierali się wszelkim próbom usunięcia ich z sanatorium. Policja w brutalny sposób wyrzuciła chorych z łóżek.

Gruźlikom stawiającym opór policja zakładała kajdanki.

Władysław Durbałło podniósł normę z 200 na 250 proc. Brygadier cieślarski Józef Pacyna podniósł normę z 200 na 230 proc. i przepracuje dodatkowo na zaoszczędzonym materiale 5 dni. Podobne zobowiązania w imieniu zespołów robotniczych podjęli brygadziści Nowak, Piotrowski, Kopiec, Małolepszy, Hodias, Sobiech i Szwaro. Zobowiązania robotników wrocławskich świadczą o socjalistycznym pojmowaniu obowiązków wobec ojczyzny i narodu. Przyczynia się one niewątpliwie do przyspieszenia tempa rozbudowy naszego kraju i wzmocnienia sił pokoju.

(ZZ)

Apel Huty „Kościszko” o uczczenie Czynem Lipcowym Święta Odrodzenia Polski odbił się szerokim echem wśród ludności pracującej całego kraju. Zawsza napływają wiadomości o podejmowaniu zobowiązań ku czci 22 Lipca.

BIAŁOSTOCZYNA

ROBOTNICZY Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Zarządu Budowlanego nr 2 zobowiązali się wykonać szereg dodatkowych prac murarskich, tynkarskich, zbrojarskich itp., które przyczyniają się do przedterminowego oddania do użytku wielu gmachów mieszkalnych i biurowych. Robotnicy zatrudnieni przy budowie wielkiej hali sportowej skrócą o 5 dni prace murarskie i betonarskie. Ogólna wartość Czynu Lipcowego białostockich robotników budowlanych sięga 86.450 zł

ŚLĄSK

ZALOGA Dołnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych niezwłocznie przystąpiła do wykonania Czynu Lipcowego. M. in. załoga działu remontu przyspieszy remont ogromnego zespołu napędowego dla wielkiego pieca hutni „Kościszko”, a w lipcu wykona 3 transformatory ponad plan. Robotnicy zespołu maszyn przyspieszą o 5 dni wykonanie 3 silników elektrycznych o wydajności mocy dla jednej z cementowni. Dział montażu wykona 20 wózków akumulatorowych więcej dla rozwiązania zagadnienia transportu wewnętrznego.

W Zakładach Przemysłu Azotowego w Chorzowie ogółem podjęto zobowiązania na sumę przeszło 600 tysięcy złotych.

W hucie im. Edmunda Dedlera padły dumne zobowiązania produkcyjne ogólnej wartości 4.327 zł. Siedemnaście wydziałów huty „Baldon” podjęło zobowiązania na łączną kwotę 4.910 zł.

Robotnicy zakładów „Zgoda” dażą ponadplanową produkcję wartości ok. pół miliona zł. Huta „Zygmun” wykona na 15 dni przed terminem kompletne urządzenia sterownicze do pieców martenowskich.

KRAKOWSKIE

ZOBOWIĄZANIA załogi Zakładów Przemysłu Azotowego w Mościcach i ich realizacja przyczyniają się do wyprodukowania ponad plan produkcji o wartości wielu milionów złotych i pomnożą bogactwo kraju dzięki uruchomieniu nowych zakładów produkcji. M. in. przyspieszenie o 6 miesięcy wykonawstwa drugiej jednostki syntezy przyczyni się do znacznego podwyższenia dotychczasowej produkcji amoniaku, a przyspieszenie o 6 miesięcy wykonawstwa instalacji pierwszej fazy produkcji precipitatu — nawozów azotowych, dotychczas w kraju nie produkowanych.

WIELKOPOLSKA

PRACOWNICY działu obróbki mechanicznej w Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych zobowiązali się wykonać ponadplanową produkcję wartości przeszło 150 tys. zł. Robotnicy tej fabryki wezwali do podjęcia apelu huty „Kościszko” wszystkie zakłady województwa poznańskiego.

WARSZAWA

WEZWANIA huty „Kościszko” znajdują głęboki i serdeczny oddźwięk wśród załóg stołecznych zakładów pracy. M. in. załoga zakładów im. Gen. Świerzeckiego postanowiła wykonać plan miesięczny w 102 proc. oraz podnieść wydajność pracy o 8 procent.

Łączna suma zobowiązań załogi Warszawskich Zakładów Przemysłu Gumowego wynosi 60.800 zł.

Pracownicy warszawskiego Zjednoczenia Przem. Budowlanego nr 2 zobowiązali się ukończyć przedterminowo kilka obiektów wykonywanych przez budów, a m. in. hale produkcyjne, biurowiec, magazyny oraz hotel robotniczy i żłobek fabryczny.

W Warszawie rozpoczął obrady Kongres Nauki Polskiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

lerowskiego okupanta. Kongres uczcił ich pamięć chwilą milczenia. Charakterystyką zadania nauki polskiej mówca stwierdza m. in.:

„W obliczu szybko postępującej odbudowy gospodarczej kraju, nowego intensywnego budownictwa socjalistycznego, w którym naród polski wykazał ogromną energię i podziwu godny talent organizatorski, nauka powinna usilnie zmierzać do tego, aby nadać za potrzebami przemianami w wielu ważnych dziedzinach naszego życia państwowego, aby je wyprzedzić i stać się ich niezbędnym doradcą. Aktywizacja naszych uczonych, twórcze przyswojenie przez nich postępowej metodologii naukowej, powiązanie nauki z wymaganiami życia, stworzenie warunków umożliwiających jak najbardziej wydawną pracę, naukowo-badawczą skierowaną na rozwiązanie ważnych zagadnień nauki współczesnej, dalsze zacieśnienie współpracy kulturalnej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — omówienie wszystkich tych podstawowych spraw będzie głównym zadaniem Kongresu”.

W skupieniu i z uwagą słuchają następnie uczestnicy obrad listu Prezydenta RP Bolesława Bieruta do Kongresu. List odczytuje minister Szkół Wyższych i Nauki Adam Rapacki.

Tekst listu podajemy na 1 stronie. Długo niemiłkając, burliwą owacją przyjmuje Kongres głębokie wskazania Prezydenta RP.

W imieniu Rządu RP głos zabiera Premier Józef Cyrankiewicz. (Tekst przemówienia podajemy oddzielnie).

Gdy Premier kończy przemówienie rozlegają się burzliwe oklaski. Zebrani podchwytują wzniesiony przez prof. Dembowskiego okrzyk na cześć Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta i Rządu Ludowego.

Prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Kazimierz Nitsch i prezes Tow. Naukowego Warszawskiego prof. Wacław Sierpiński, życząc Kongresowi owocnych obrad podkreślili w swych przemówieniach, że doniosłe przemiany zachodzące w naszym kraju wymagają nowej, wyższej formy organizacji prac naukowych.

GÓRNIK POLSKI
MÓWI DO NAUKOWCA

W IMIENIU ludu pracującego całego kraju powitał polskich naukowców pracujących dla ludu rękawicz chodnikowy Alojzy Mozdrzeń z kop. „Bierut” mówiąc m. in.: „My, chcemy w dziedzinie części mechanicznej w naszych zakładach pracy, a chętnie i my pójdziemy na wyższe uczelnie, aby tam powiedzieć o naszych sposobach pracy.”

My, ludzie pracy, wiemy, że sprawa postępu w nauce, to nie tylko odwołanie robotników przez naukowców na zakładach pracy i wygłaszanie odczytów. Jest to zmiana programu nauki tak, żeby ona w każdym calu służyła ludowi.

Wzywam naukowców polskich do dalszej, zwiększonej pomocy pracującym, aby wspólnie wykonać przed terminem nasz Plan 6-letni.

Słowa te uczeni przyjmują gorącą owacją.

NAUKOWCY RADZIECCY
POZDRAWIAJĄ KONGRES

Po krótkiej przerwie przewodniczący obrad obejmuje wiceprezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Władysław Szafer.

W imieniu delegacji radzieckiej zabiera głos członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR prof. A. I. Oparin — mówiąc m. in.

W dobie obecnej nauka nabrała dla ludzkości znaczenia, jakiego dawniej nigdy nie miała. Przeka ona we wszystkie dziedziny życia i działalności ludzi.

Jednakże nauka jest bronią obosieczną i w zależności od tego w czyich rękach się znajduje, może przynieść bądź szczęście i dobrobyt ludziom, bądź też niezliczone nieszczęścia.

Nauka ma służyć dobru ludzkości i osiąga ten cel, o ile służy całemu narodowi. Jeżeli zaś nauka znajduje się w służbie garstki zachłannych ludzi, opętanych żądzą zysku i władzy, prowadzi do potwornych i zgubnych skutków.

W Związku Radzieckim nauka jest rzeczywistością nauką ogólnonarodową. I dzieje się to nie tylko dlatego, że uczeni w Związku Radzieckim oddają wszystkie siły na służbę narodu, nie tylko dlatego, że szerzą wiedzę wśród mas ludowych. U nas nauka wyszła poza mury akademii i uniwersytetów, wyszła na pola kółchozowe i do fabryk.

Obecnie przystąpiliśmy do przeobrażenia przyrody i do zmiany klimatu na ogromnych obszarach naszej wielkiej ojczyzny. Wcielenie w życie tych zadań — podstawowego elementu wielkich budowli komunizmu, stało się możliwe jedynie w rezultacie najściślejzego powiązania pracy z nauką tak charakterystycznego dla rzeczywistości radzieckiej.

Olbrzymim walorem nauki radzieckiej jest jej całkowita jasność w filozoficznym ujęciu świata, uję-

ciu które jest nieodzownym fundamentem wszelkich badań naukowych.

Muszę podkreślić, że cechą najbardziej charakterystyczną prądu nauk radzieckiej jest świadome stosowanie praw materializmu dialektycznego. W tej dziedzinie olbrzymie znaczenie dla nas, uczonych radzieckich, miały i mają twórcze badania Lenina i Stalina.

Uczni radzieccy gotowi są nadal dzielić się ze swymi towarzyszami polskimi swą wiedzą i doświadczeniem, zdając sobie w pełni sprawę, że nasza jedność jest rekojmią rozkwitu produkującej nauki, utrwalenia pokoju i szczęścia prostych ludzi na całym świecie.

Po przemówieniu, które zebrani nagrodzili długotrwałymi, entuzjastycznymi oklaskami, przewodniczący delegacji radzieckiej wręczył prof. Dembowskemu osobiste oświadczenie z Prezydium Akademii Nauk ZSRR do I Kongresu Nauki Polskiej.

SŁOWA POKÓJ I WIEDZA SĄ
NIEROZŁĄCZNE — MÓWI
JOLIOT-CURIE

Na mównicę wstąpił gorący wiaty przewodniczący Światowej Rady Pokoju, laureat Stalinowskiej Nagrody Pokoju — prof. Fryderyk Joliot-Curie, który mówi m. in.:

Naród nasz poprzecz promieniowanie swojej myśli w sztuce i nauce daje wyraz temu, że spełnia swą rolę wśród innych narodów. Nowy duch, ożywający naród polski przyczynił się do rozwoju naszej nauki, a nauka — przyczyniła się do realizacji Planu 6-letniego. Ustrój demokratyczny, w którym pracujemy, zapewni powodzenie naszej pracy. Cierpienie też natchnęło — prześlęsci naukowej Pols. kże z doświadczeń innych kraj. — zcie. ogólnie wielkiego Związku Złeckiego.

Jeśli chodzi o nas, Francuzów — będziemy szczęśliwi, jeśli nasze skromne doświadczenie będzie mogło być również pożyteczne w debatach tego Kongresu.

Chciałbym tu podkreślić, że wiedza w kraju kapitalistycznym jest jeszcze wykorzystywana w interesie nielicznych grup. Iaka jest prawda. I dlatego postępowi naukowcy z naukowcami komunistycznymi na czele walczą we Francji o to, aby nauka była wykorzystywana dla dobra całego narodu i dla dobra pokoju.

Wszystkie wysiłki, mające na celu odrodzenie nauki, są jednak możliwe do zrealizowania tylko wtedy, jeżeli będziemy żyć w pokoju, jeżeli działalność państw będzie działalnością pokojową. Jeśli zaś powstanie niebezpieczeństwo wojny, nie można będzie pracować w spokoju niezbędnym dla rozwoju nauki na świecie. Mogę was zapewnić, że w naszym kraju, na którym ciąży poważna odpowiedzialność, gdzie toczy się walka przeciwko zbrodni w takich krajach jak Stany Zjednoczone, jak Francja, jak Anglia — istnieje coraz więcej uczonych, którzy jednoczą się z robotnikami walczą o pokój. Uczni ci wiedza, że słowo „pokój” i słowo „wiedza” są nierozłączne. (oklaski).

Następnie witał Kongres: przewodniczący Niemieckiej Akademii Nauk i Prezes Towarzystwa Krzewienia Dobrosąsiedzkich i Pokojowych Stosunków z Polską — Johannes Stroux, delegat postępowych uczonych brytyjskich prof. Needham i przedstawiciel delegacji Chińskiej Akademii Nauk — prof. Chu Chin.

Po przemówieniach powitalnych przewodniczący zarządził przerwę, w czasie której uczestnicy kongresu zwołili urzędzone w gmachu politechniki wystawy kongresowe.

POPOŁUDNIOWE OBRADY

Po przerwie Kongres wznowił obrady, którym przewodniczył prof. Wacław Sierpiński.

W imieniu uczonych węgierskich pozdrowił Kongres delegat Węgierskiej Akademii Nauk prof. Istvan Rusznay (tekst podamy jutro). Następnie przemawiał przedstawiciel szwedzkich uczonych prof. Silver-sköld.

Po przemówieniach gości zagranicznych przewodniczący obrad prof. Sierpiński zakomunikował, iż do Prezydium Kongresu napływały liczne depesze od towarzyszy naukowych, od wyższych uczelni i od poszczególnych uczonych. Napływały również depesze od klubów racjonalizatorskich. Życzenia owocnych obrad przysyłają także chłopi, którzy z okazji Kongresu podjęli zobowiązania rozpowszechniania na swym terenie czytelnictwa.

Na mównicę wchodził przewodniczący Prezydium Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej — prof. Dembowski. Zebrani z wielkim zainteresowaniem słuchają programowego referatu na temat organizacji nauki w Polsce Ludowej.

(Skrót referatu podamy jutro). Referat prof. Dembowskiego przyjęty został długotrwałymi oklaskami. Na tym zakończyło się plenarne posiedzenie I Kongresu Nauki Polskiej w dniu 29 bm.

W sobotę dnia 30 bm. o godz. 10.00 rozpoczyna się obrady w poszczególnych sekcjach.

Nauka może żyć i rozwijać się tylko w ścisłym związku z narodem z jego życiem i potrzebami

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza ogłoszone na otwarciu I Kongresu Nauki Polskiej

WITAJĄC w imieniu Rządu Rzeczypospolitej I Kongres Nauki Polskiej Premier Cyrankiewicz oświadczył, że nigdy jeszcze w dziejach nauki polskiej nie było zjazdu ludzi nauki, który miałby tak szeroki zasięg i tak ogromne zadanie.

PORAZ pierwszy w dziejach naszej Ojczyzny — powiedział premier — milionowe rzesze ludzi pracy, robotników, chłopów i inteligencji, zaczęły decydować o losach kraju kształtować jego teraźniejszość i przyszłość. Dzięki władzy ludowej, z głębin narodu wytrysnęły nowe, niewyczerpane źródła energii twórczej i aktywności społecznej. Wyraża się to zarówno kubaturą nowowzniesionych budowli, liczbą nowouruchomionych zakładów przemysłowych i kilometrów nowozbudowanych dróg i linii kolejowych, jak i milionowymi nakładami książek, gazet i czasopism, zdumiewającą frekwencją w muzeach i teatrach, kinach i bibliotekach, liczbą nowoutworzonych placówek naukowych i nowopowstałych szkół i uczelni wszystkich stopni i kierunków.

Niechaj miara przełomu w tej dziedzinie będzie kilka danych statystycznych.

IMPONUJĄCY ROZWOJ SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

(O) LICZBA wyższych uczelni w Polsce wzrosła z 29-ciu w roku 1939 do 79 w roku bieżącym. Liczba studentów, która w roku 1938/39 wynosiła około 50 tysięcy — przekracza dziś 120 tysięcy.

Liczba absolwentów wyższych uczelni, która w roku 1938/37 wynosiła nieco więcej niż 6 tysięcy osób — w pięcioletnim okresie 1935-1939 wyniosła 146 tysięcy osób, czyli średnio rocznie około 30 tysięcy osób, a więc niemal pięciokrotnie więcej.

Zmiana ustroju społeczno-politycznego w Polsce znalazła mocne odbicie w stosunkach na wyższych uczelniach. Oto odsetek młodzieży robotniczej, który w roku 1935/36 wynosił zaledwie 7 proc. — dziś wynosi blisko 39 proc., odsetek młodzieży inteligentnej pozostał prawie bez zmian, natomiast odsetek młodzieży ze sfer posiadających, uległ odpowiednio redukcji z 40 proc. do 2 i pół procent.

Tworzy się nowa inteligencja spośród najszerszych mas ludowych i ona wypełnia nasze szybko rozwijające się szkoły i uczelnie.

CAŁA POLSKA — WIELKIM WARSZTATEM PRACY NAUKOWEJ

JEŻELI słusznie się mówi, że cała Polska stanowi wielki plac budowy, to pamiętajmy, że jest ona również wielkim warsztatem pracy naukowej.

Wraz z wielkimi krepującymi swój bodźcy rozwój narodu polskiego, pękły więzy krepujące i zniekształcające rozwój nauki polskiej. Nigdy już więcej nie będzie nasza nauka spychana do upokarzającej roli służenia wąskim, ciasnym i egoistycznym interesom uprzywilejowanej grupy czy klasy społecznej.

Praca uczonych polskiego we wszystkich dziedzinach jest dziś będzie w coraz większym stopniu jednym z motorów naszego budzącego się państwa.

Nauka polska ma dziś tylko jednego mocodawcę, a tym mocodawcą jest naród polski. I jeden obowiązek — obowiązek służenia narodowi w jego wielkim wysiłku budowy silnej, kwitnącej Polski, w jego walce o pokój.

NAJLEPSZE UCZCZENIE TWORCÓW WIELKIEGO DOROBKU NAUKI POLSKIEJ

PREMIER Cyrankiewicz podkreślił następnie wielkie zasługi założycieli Krakowskiego Towarzystwa Naukowego, przekształconego później w Polską Akademię Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, jak również wszystkich innych ośrodków oraz pojedynczych zakładów pracy i myśli naukowej.

Premier Cyrankiewicz stwierdza, że najlepszym uczczeniem twórców wielkiego dorobku nauki polskiej i organizatorów instytucji, które ten dorobek rozwijały i przechowały — jest stworzenie obecnie takich form organizacyjnych dla nauki polskiej, które sprostają jej wielkim narodowym zadaniom, które będą godne obecnego okresu, tworzącego warunki dla pełnego rozkwitu nauki polskiej.

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ CZYNI I CZYNIC BĘDZIE WSZYSTKO BY ZAPEWNIĆ NAUCĘ POLSKIEJ MOŻLIWOŚCI WSZECHESTRONNEGO ROZWOJU

POLSKA LUDOWA niezwykle wysoko ceni twórczość nauko-

wą. Rząd Rzeczypospolitej czyni i czynić będzie wszystko, by zapewnić nauce polskiej możliwości wszechstronnego rozwoju. Nigdy jeszcze nie przeznaczono na cele naukowe tak wielkich środków materialnych. Ale jak wiemy środki materialne, choć są niezbędnym warunkiem rozwoju nauki, nie są warunkiem wystarczającym.

Dlatego tak doniosłą rolę w kształtowaniu się losów nauki polskiej ma walka o zwycięstwo prawdy naukowej nad poglądami na świat, walka o odrzucenie wszystkich co nienaukowe, co wypływa z dogmatyzmu i konserwatyzmu. Walka o naukowy pogląd na świat łączy się ściśle z walką o właściwe pojmowanie zadań i obowiązków nauki.

Wskazanie nauce polskiej dróg związania się z narodem, dróg służby narodowi — oto jedno z podstawowych zadań Kongresu Nauki.

NAUKA W OBOZIE POKOJU I W OBOZIE WOJNY

W DALSZYM ciągu przemówienia Premier Cyrankiewicz przeciwstawił odmienność losów nauki w dwóch obozach — obozie pokoju

i obozie wojny i stwierdza, że w obozie wojny polityka agresji prowadzi nieuchronnie do podporządkowania całego życia społecznego wymogom wojny. W Stanach Zjednoczonych — powiedział Premier — dokonywuje się gwałtowny proces militarystyki nauki na skalę, której nie ma w historii. Jest rzeczą niezwykle dla nas wszystkich krępującą, że świat naukowy zachodu odważnie stawia czoło temu procesowi militarystyki, skoszarowania i degeneracji nauki. Wyrazem tego jest udział najwybitniejszych uczonych świata w ruchu pokoju. Symbolem tego ruchu stał się nasz wybitny gość i wielki przyjaciel, profesor Joliot-Curie, który jest dla nas wszystkich przykładem prawdziwej postawy naukowca-bodźnika, człowieka nauki, który wie, że każda próba neutralności w wielkiej bitwie o los świata jest rezygnacją z możliwości rzetelnej pracy naukowej.

NAUKA MOŻE ŻYĆ I ROZWIAĆ SIĘ TYLKO W ŚCISŁYM ZWIĄZKU Z NARODEM

PODKREŚLAJĄC, że amerykański imperializm, przy pomocy różnego rodzaju zasłon dymnych, m. in. kosmopolityzmu, zmierza do obezwładnienia na froncie kulturalnym i naukowym siły niepodległościowej w krajach europejskich, aby całkowicie je podporządkować Ameryce, Premier Cyrankiewicz powiedział:

Nauka może żyć i rozwijać się tylko w ścisłym związku z narodem, z jego życiem i potrzebami, jest twórczą o tyle tylko, o ile żyje życiem narodu i pracuje dla na-

rodu. Tylko w ten sposób nauka wypełnia swe szczytne zadania narodowe, a zarazem ogólnoludzkie. Nie ma bowiem żadnej sprzeczności między służbą własnemu narodowi i służbą całej ludzkości.

Naród jest ogniwem ludzkości. Dla nas nauka jest i narodowa i międzynarodowa równocześnie. Nauka polska pracuje dziś dla swego narodu, a tym samym dla dobra całej ludzkości.

LICZYMY NA NASZYCH UCZONYCH I WIEMY, ŻE SIĘ NIE ZAWIEDZIEMY

W ZAKONCZENIU Premier Cyrankiewicz omawia wielki wkład nauki polskiej w realizację Planu 6-letniego i olbrzymie korzyści, jakie daje nam korzystanie z doświadczeń i dorobku przodków w świetle nauki radzieckiej.

Premier kończy swoje przemówienie następującymi słowami:

Liczymy na naszych uczonych i wiemy, że się nie zawiedziemy.

Niechaj ten Kongres będzie żywym wyrazem wielkich i szczytnych ideałów, które przyswiecają nauce polskiej. Niechaj będzie on godny tradycji narodu polskiego i jego wielkich umysłów, które torowały drogi rozwojowe nauki polskiej.

Na tej sali zgromadzili się przedstawiciele wszystkich dziedzin nauki polskiej, spadkobiercy Kopernika i Śniadeckich, Lelewela i Śleszczyka, Nalkowskiego i Marii Skłodowskiej-Curie, Krzywickiego. Kontynuując wspaniałą tradycję swych wielkich poprzedników, służąc narodowi i Polsce, a tym samym postępowi i ludzkości — nauka polska będzie współtwórcą wielkiego swego narodu.

S. O. M. w Brzegu Dolnym podejmując zobowiązania rzuca hasło współzawodnictwa w akcji żniwno-omłotowej

SPÓŁDZIELCZY Ośrodek Masyński w Brzegu Dolnym realizuje śmiało i ambitnie zobowiązania produkcyjne. Dorobek Czynu 1-majowego był poważny, wyraził się on w konkretnych osiągnięciach produkcyjnych i w podwyższeniu wydajności pracy, dzięki czemu SOM zwycięsko wykonał przed terminem plan akcji wiosennej i pierwszy w Polsce zameldował o zakończeniu remontów maszyn żniwnych do tegorocznej akcji.

Tacy obywatele jak 60-letni Jan Molencki, kołodziej, Marian Konopka, kowal, Edward Sidor, ślusarz, Paweł Bednarz, ślusarz, Antoni Świerk, kowal, Józef Konopka, majster mechanik, traktorzysta, Józef Wierzejski, Jan Wróblewski, oraz Ignacy Górny, który od miesiąca awansowany został na kierownika tegoż ośrodka, zdają sobie dobrze sprawę, że każda przedterminowa oddana do użytku maszyna rolnicza, każda zaoszczędzona złotówka, to przyspieszenie procesu likwidacji wieloletniego zacofania gospodarczego na odcinku rolnictwa i wsi polskiej.

W DNIU 29 CZERWCA na odprawie roboczej całej załogi zapoznano się z apelem rzuconym przez załogę huty „Kościuszkę” i po sprzeciwieniu swoich zobowiązań, rzucono wezwanie do załóg wszystkich SOM-ów na terenie województwa wrocławskiego i całego kraju do podejmowania współzawodnictwa zobowiązaniego na odcinku rozpoczęcia akcji żniwno-omłotowej.

Założa wymienionej SOM-u podjęła m. in. następujące zobowiązania, które mają przyspieszyć akcję żniwno-omłotową, obniżyć koszty własne i jeszcze bardziej zwiększyć wydajność pracy.

1. Dodatkowo wyremontować ze złomu jedną snopowiazalkę traktorową.
2. Pozaplanować wyremontować 2 snopowiazalki dla indywidualnych gospodarzy małorolnych.
3. Zorganizować i zaopatrzyć w potrzebny sprzęt i lokomocję ekipę techniczną do usuwania uszkodzeń w czasie pracy maszyn w polu.
4. Ograniczyć postój maszyn w wypadkach awaryjnych do minimum.
5. Osiągnąć wydajność snopowiazalki konnej o napędzie traktorowym z 70 ha w 1950 r. do 90 ha w bieżącej akcji żniwniej.
6. Osiągnąć wydajność snopowiazalki konnej bez napędu

traktorowego z 11 ha w roku ubiegłym do 25 ha w bieżącym roku.

7. Osiągnąć wydajność jednej żniwiarki z 7 ha w 1950 r. do 15 ha w roku bieżącym.

8. Obniżyć koszty własne na odcinku gospodarowania materiałami pędnymi i częściami zamiennymi o 10 proc. w stosunku do roku ubiegłego, co winno dać oszczędność ca. 1.200 zł.

9. Przedłużyć żywotność maszyn żniwnych w okresie międzyremontowym o 40 proc., co da oszczędności ca. 2.500 zł.

10. Przeszkolić co najmniej 50 indywidualnych gospodarzy mało- i średniorolnych do obsługi maszyn rolniczych w tegorocznej akcji.

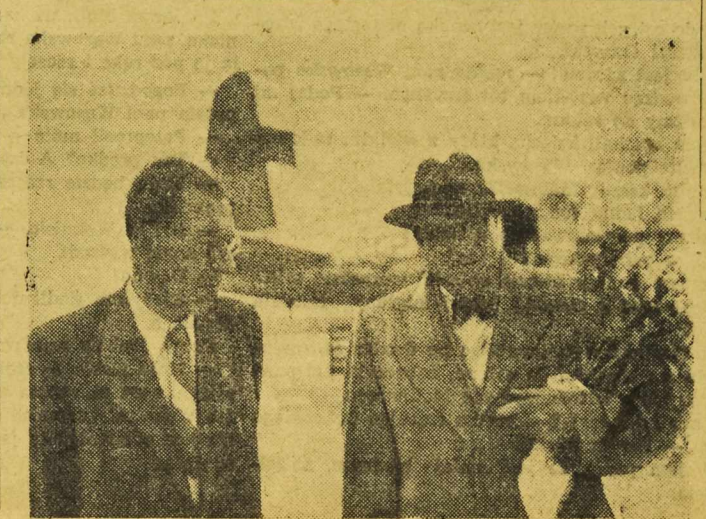
11. Zakończyć remont agregatów młocarnianych o 5 dni przed terminem, tj. do 15. 7. br. oraz w czasie trwania akcji omłotowej zwiększyć wydajność maszyn o 10 proc.

Wierzymy, że wezwanie SOM-u w Brzegu Dolnym podejmą entuzjastycznie wszystkie SOM-y naszego województwa i całego kraju.

Wsb.

Prezydium I Kongresu Nauki Polskiej

Adam Rapacki, inż. Henryk Golański, mgr Eugenia Krasowska, prof. dr Stanisław Leszczycki, prof. dr Włodzisław Michajłow, dr Kazimierz Petruszewski, gen. Zygmunt Berling, prof. dr Witold Biernawski, prof. dr Józef Chalasiński, prof. dr Franciszek Czubański, prof. dr Jan Drewnowski, prof. dr Walerij Goetel, prof. dr Janusz Jakubowski, prof. dr M. Aurycy Jaroszyński, prof. dr Wincenty Jastrzębski, prof. dr Stanisław Kulczyński, prof. dr Leon Kurowski, prof. dr Oskar Lange, prof. dr Bogusław Leśnodorski, prof. dr Stanisław Mazur, prof. dr Kazimierz Nitsch, prof. dr Czesław Nowiński, prof. dr Stefan Pieńkowski, prof. dr Stefan Rozmaryn, prof. dr Adam Schaff, prof. dr Wacław Sierpiński, prof. dr Tadeusz Urbaniak, prof. dr Witold Wierzbicki, prof. dr Władysław Szafer, prof. dr Kazimierz Kuratowski, prof. dr Jan Dąbrowski, prof. dr Kazimierz Michałowski, prof. dr Romuald Gubertowicz, prof. dr Ludwik Hirsztel, prof. inż. Tadeusz Hobler, prof. dr Czesław Kanafolski, prof. dr Roman Kozłowski, prof. dr inż. Aleksander Krupkowski, prof. dr Teodor Marchlewski, prof. dr Brunon Nowakowski, prof. dr Franciszek Szlagowski, prof. dr Kazimierz Ajdukiewicz, prof. dr Leopold Infield, prof. dr Karol Koranyi, prof. dr Tadeusz Kotarbiński, prof. dr Tadeusz Lehr-Splawinski, prof. Zygmunt Lisowski, prof. dr Zygmunt Modzelewski, prof. dr Emil Paluch, prof. dr Józef Parnas, prof. dr Paweł Sulkin, prof. dr Jan Wasilkowski, prof. dr Edward Warchalowski, prof. dr Zygmunt Wojciechowski.



Wobec tysięcznych rzesz wrocławian poseł Czerwiński mówił o Korei, która walczy i pracuje dla sprawy pokoju i wolności wszystkich narodów

SPRAWOZDAWCZY wiec z pobytu delegacji polskiej w Korei, zgrupował w piątek w Hall Ludowej rzesze mieszkańców Wrocławia.

Po zagajeniu przez posła Łęgowieckiego i powitaniu wszystkich zebranych z sekretarzem KW PZPR, ob. Krajskim na czele, na mównicę wyszedł poseł Czerwiński — członek delegacji polskiej, która niedawno wróciła z Korei.

— Zaraz po przekroczeniu granicy uderzył nas obraz straszliwych zniszczeń, który wylazł z każdego metra kwadratowego ziemi. Przyjeżdżamy do miasta Si-Czu, w którym wymordowano 30 tysięcy ludzi. Nie wiadę młodzieży. Dziewczęta i chłopcy poszli ochotniczo na front.

Usiłujemy jechać dalej. Poruszać można się jedynie w nocy, gdyż w dzień lotnictwo tzw. narodów zjednoczonych robi z piękno kraju piekło. Dziesiątki nalotów, ulewa żelaza, tony fosforu i innych łatwo zapalnych materiałów — oto „dary kultury” zachodniej.

Może wobec tego zapyta ktoś, gdzie mieszkają ludzie? Ludzie żyją pod ziemią. Trochę drzewa i gliny, tunel wykopany w górze — to mieszkania umęczonych Koreańczyków.

Lecz ludzie ci nie tylko żyją, lecz pracują. W prymitywnych warunkach, w lochach wykutych w skałę, odlewa się koka do parowozów, odbywa się normalna produkcja.

Jak zachowują się Amerykanie? W Si - Czu rozmawialiśmy z 13-letnim chłopczykiem o oszczędności wskutek kontuzji podczas nalotu twarzycze. Rodziców jego zamordowano. Nie płakał. Z oczu biła tylko szalona nienawiść do sprawców jego nieszczęścia.

Na obszarach wyzwolonych spod okupacji rozmawialiśmy z dziewczętami, które po zgwałceniu, zoddactwo amerykańskie oddawało sobie za wódkę i papierosy.

Pijani bandyci torturują kobiety i mężczyzn, podejrzanym o działalność partyzancką.

Pomoc naszą — mówił poseł Czerwiński — naród koreański przyjął z ogromną wdzięcznością. Lecz nie sądzimy, że jest nam za to coś winien. Przeciwnie. Bohaterska armia koreańska i ochotnicy chłapi bronią równocześnie sprawy naszej wolności.

Nasze dzieci wyjeżdżają na kolonie. U nas wszędzie wroć życie, praca, nie wiemy, co to głód. W

Do Prezydenta piszą robotnicy, chłopci i młodzież meldując o subskrybowaniu Pożyczki Narodowej

W OKRESIE subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymuje setki depesz i listów z zakładów pracy, gromad wielkich, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i od młodzieży z meldunkami o przebiegu subskrypcji.

SZCZEGÓLNE liczne listy nadchodzi z całego kraju z poszczególnych gromad. Mało i średniorolni chłopcy meldują z dumą Prezydentowi RP o swoim udziale w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski.

Niezwykle serdeczne listy napływają od młodzieży. M. in. uczniowie szkoły w Słupie Kapitulnej, pow. Rawicz, woj. poznańskiego donoszą Prezydentowi RP, że również subskrybowali Pożyczkę Rozwoju Sił Polski, rozumiejąc, że dzięki tej Pożyczce Polska Ludowa szybciej odbuduje Warszawę, szybciej będzie wznosiła szkoły i fabryki.

Podobne listy przesyła młodzież z innych miast i miasteczek z całej Polski.

W dniu 28 bm. przybyła do Warszawy na Kongres Nauki Polskiej delegacja uczonych radzieckich. Delegacja została powitana na lotnisku przez przewodniczącego Prezydium Kongresu Nauki Polskiej, prof. Dembowskiego. — Na zdjęciu: Przewodniczący delegacji radzieckiej prof. Oparin i prof. Dembowskiego.

Korei dzieci cierpią w obronie wolności wszystkich narodów milujących pokój.

Niech głos nasz wzmocni pokojowe propozycje ambasadora Małika w ONZ, które dążą do polonizacji kresu bezmyśnej wojny.

Po przemówieniu posła Czerwińskiego, sekretarz WKOP ob. Sikora odczytał REZOLUCJĘ, w której ludność Wrocławia pozdrawia bohaterów Koreańczyków i jako wyraz solidarności z nimi oblicuje przyspieszyć wykonanie planów produkcyjnych, by jeszcze więcej niż dotychczas pomagać im w walce o słuszną sprawę. (W-y)

Pracownicy Zagłębia Wałbrzyskiego podjęli przed 22 Lipca zobowiązania wartości wielu milionów złotych

WAŁBRZYCH (Kł). — Na apel załogi huty „Kościuszkę”, pierwszy w Zagłębiu Wałbrzyskim odpowiedział górnik kopalni im. Maurice Thoreza. W czwartek w południe brygada czołowego brygadzysty Franciszka Dolaty zwróciła się z prośbą do dyrekcji o podniesienie normy wydobywczej dla każdego górnika w zespole o jedną tonnę dziennie, uważając, że dotychczasowa norma w większości wypadków jest niska i demobilizująca.

W odpowiedzi na to wezwanie 14 brygad zrybu „Jan” tej kopalni, zwróciło się do dyrekcji również o podniesienie normy wydobywczej na osobę, w sztybie „Julia” 10 zespółów, z rzybu „Chwałibóg” 7 brygad zrobiło to samo.

Apel Dolaty spotkał się z pełnym zrozumieniem i aprobatą górników wałbrzyskich. Wczoraj dziesiątki innych brygad zgłosiły w dyrekcjach zakładów swój akces o zwiększenie normy wydobywczej dla uczczenia zbliżającego się dnia Święta Odrodzenia.

Zbliżający się dzień 22 Lipca powitała załoga Mięskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego przy ul. Tetmajera i kapitalny remont 18 budynków z dodatkowych kredytów Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Niezależnie od tych prac MPBR-owcy wykonują kapitalny remont budynku przy ul. Armii Czerwonej nr 5, używając do tego celu materiałów zaoszczędzonych w ramach realizacji czynu 1-majowego. Oddany on zostanie do użytku 16 rodzinom górniczym.

O wartości Czynu Lipcowego wałbrzyskich robotników, najlepiej świadczą cyfry. Wartość zobowiązań podjętych przez załogę Wałbrzyskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego przekracza znacznie 17 milionów złotych.

Po'ski statek przywoził Indiom radzieckie zboże

DELHI 30.6. Dnia 23 bm. do Bombaju zawinął statek polski „Warta”, przywożąc ładunek pszenicy radzieckiej w ilości 7.234 ton.

Oto prawdziwy „rerytas“

WCHODZIMY do baru „Rarytas“ we Wrocławiu.

— Czy jest piwo?

— Proszę wykupić błocek w kasie.

Stajemy w kolejce po błocek na piwo. Gdy po dziesięciu minutach oczekiwania dochodzimy do kasjerki — miła lecz stanowcza niewiasta informuje nas:

— U mnie błocek na piwo nie ma. Piwo należy zamawiać u kelnera.

Szukamy kelnera. To jest rozrywka, trwająca w tym barze zazwyczaj kilkanaście minut. Gdy największym „rarytatem“ w barze „Rarytas“ jest uprzejmy kelner.

Wreszcie przebiega jakiś kelner. Szybkość jego biegu przypominamy, że już na jesieni na Partynowicach otwarto będzie tor wyścigowy. Gdy kelner wraca koło nas w tym samym tempie, mamy ochotę podstawić mu nogę. Może przewrócić się i przyjmie zamówienie. Ale rezygnujemy z tego. Wołamy, krzyczymy, błagamy, szepcemy, zaklinamy, pomstujemy, wyjemy, zrywamy sobie struny głosowe.

— To nie mój rewir — odpowiada w przełocie kelner.

Wreszcie gdzieś z ukrycia ukazał się nasz „rewirer“.

— Czego? — pyta niechętnym głosem.

— Piwa... male... jasne...

Kelner znika. Po dziesięciu minutach przychodzi z wieścią:

— Są tylko duże ciemne...

— Daj pan duże ciemne...

Mija dziesięć minut.

— Ciemne piwo już „wyszło“...

ale już nabijają jasne. Może pan poczeka.

Czekam.

Do baru wchodzi Cyganka.

— Może powróżyć — pyta — powiedz, jaka czeka pana przyszłość.

— Do chrzantu z przyszłością.

Proszę mi wywróżyć kiedy nareszcie kelner poda mi piwo.

Pierwsi w Polsce technologowie przemysłu mięsnego po 5 latach nauki przystępują do pracy

PAŃSTWOWE Technikum Przemysłu Mięsnego w Łodzi opuściło po 5 latach nauki pierwszych w Polsce techników i technologów przemysłu mięsnego.

Po jednomiesięcznym zastużeniu wycieczki zajmują one stanowiska kierowników produkcji w przetwórstwach mięsnych. Spośród 16 absolwentów na czoło wysunął się przewodnik nauki i pracy społecznej J. Wardziński, który uzyskał na 23 przedmioty 18 ocen bardzo dobrych, a tylko 5 dobrych.

J. Wardziński zamierza rozpocząć studia na Politechnice Gdańskiej.

Koresp. z Łodzi M. Sanitórski

Realizuje się marzenie dzieciństwa Władysława Karpińskiego dziś uczy się aby jutro budować samoloty

560 przyszłych studentów przygotowuje się do egzaminów na wyższe uczelnie

MOŻE nie nazywała się „Chandra Unińska“ i nie leżała gdzieś w „mordobijskim piekocie“, ale z całą pewnością owa stacyjka w zapadłej dziurze, na której pracował funkcjonariusz kolejowy Władysław Karpiński, przypominała do złudzenia miejscowość, opiewaną w poemacie Juliana Tuwima. Wzorem bohatera tuwińskiego Piotra Plaksina — młody Karpiński marzył również całymi dniami i nocami.

Tylko nie o pięknej blondynie z bufetu, ale o samolotach, szybowcach po niebie.

Jak tu nawet myśleć o budownictwie samolotów, gdy się jest synem robotniczym, posiada się tylko chlebne buciory i z trudem zdobyte świadectwo ukończenia zaledwie 7 klas szkoły powszechnej?

ZREALIZOWANE MARZENIA

TAK było dawniej. Dziś marzenia Władysława Karpińskiego zrealizowała Polska Ludowa. Oto spotykamy go w Państwowym Studium Przygotowawczym, które mieści się przy ul. Piotra Skargi 31 we Wrocławiu. Dwa lata wzorowej pracy, doskonałe pojęcie samokształcenia i, jak nas informuje dyr. Studium, ob. dr Ludwik Bazylow — słuchacz Władysława Karpińskiego — przedownik nauki i przewodniczący koła ZMP przy uczelni — będzie przyjęty bez egzaminu na Politechnikę Wrocławską. Serdecznie gratulujemy przyszłemu inżynierowi — konstruktorowi polskich samolotów.

DZIEWCZĘTA NIE POZOSTAJĄ W TYLE

TAKICH Karpińskich wśród słuchaczy uczelni jest bardzo wielu. Na specjalną uwagę zasługują także słuchaczka pierwszego roku — Maria Popowska. Jeszcze przed rokiem dziewczętna lat 15, Popowska pracowała jako tkaaczka w Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Kudowie. Roczna nauka ujawniła nieprzeciętną zdolność matematyczną tej dziewczyny. Będzie ona doskonałym i twórczym inżynierem.

Państwowe Studium Przygotowawcze liczy 560 uczniów (w tym 120 kobiet) a drugi rok nauczania dzieli się na trzy wydziały: humanistyczny, politechniczny i przyrodniczy. Największym powodzeniem cieszy się Wydział Politechniczny. O tym jak poważnie odnoszą się słuchaczki do studiów świadczą najlepiej fakt — że na 217 uczniów z pierwszego roku nie dopuszczono do egzaminów tylko trzy osoby.

DOBRE WARUNKI DO NAUKI

W JAKICH warunkach pracują i mieszkają słuchaczki Studium? Nie ma w tym ani śladowej egzaltacji jeśli internat przy placu Grunwaldzkim 106 porównamy do pałacu z bajki. Wspaniały, wyposażony w najnowsze urządzenia higieniczne gmach, malowniczo położony nad Odrą, każdy pokój posiada osobną ubikację, kilka łazienek na każdym piętrze. Od września do wyremontowanej części budynku przesiadają się także i chłopcy.

P. Stefan z ul. Świerczewskiego — Kramolologia jest to nauka zajmująca się badaniem czaszek, opiera się głównie na kramolometrii, zajmującej się pomiarami czaszek i kramolometrii, opisującej części czaszki. Kramolometrią nazywamy rozcięcie, otwarcie czaszki.

„Lalk“ — Nitryfikacja nazywamy proces chemiczny, wywołany przez bakterie nitryfikacyjne, polegający na utlenianiu związków amonowych na kwas azotowy i azotawy.

niesiony będzie również internat dla dziewcząt, obecnie mieszczący się przy ul. Curie — Skłodowskiej nr 83. Bezpłatny internat, smaczne (3 razy dziennie) pożywienie w stołówce przy Rynku, 150 zł miesięczny stypendium dla każdego ucznia — oto w jakich warunkach przedownicy pracy i racjonalizatorzy z hut, fabryk, kopalń, PGR i spółdzielni produkcyjnych przygotowują się do studiów na wyższych uczelniach.

— W jaki sposób dyrektorzy odbywa się rekrutacja kandydatów do Studium?

— Podczas ferii zimowych młodzież naszą wyruszyła w teren, aby odpowiednio „rozruszać“ koła ZMP przy zakładach pracy. Typują najbardziej zdolnych ludzi rady zakładowe fabryk, hut, kopalń. Nasza placówka obejmuje cały Dolny Śląsk i tę połowę woj. kieleckiego, która jest pozbawiona tego typu uczelni.

1100 KANDYDATÓW PRZYGOTOWUJE SIĘ DO STUDIUM

MAMY 1100 zgłoszeń kandydatów, z którymi od marca jesteśmy w ścisłym kontakcie listowym. Przyszli uczniowie otrzymują tematy zadań, które następnie poprawione z oceną otrzymują z powrotem. Codziennie poczta przynosi nam przeciętnie 150 listów. Ot, proszę popatrzeć.

Czytamy wypracowanie Tadeusza Czerwonia z fabryki w Pionkach koło Radomia na temat znaczenia święta 1-go Maja. Praca dobra, uwagi słuszne i rzeczowe.

WKRÓTCE ZOBACZYMY SIĘ WE WROCŁAWIU

DZIA 15 sierpnia rozpocznie się jednomiesięczny kurs selekcyjny, po którym będzie ustalona ostateczna lista przyjętych.

Listonosz wnosi nową „porcję listów“. Trzeba się natychmiast za brać do przereźnięcia ich zawartości.

A w odległych Pionkach Tadeusz Czerwonka, robotnik Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Chemicznego pisze wypracowanie na temat: „Czym pragnę zostać“ — i oblicza: Pojadę do Wrocławia, za dwa miesiące, za miesiąc, za trzy dni, jutro...

Hanna Muszyńska-Hoffmanowa

Humor

WŁAŚNIE

— Dlaczego zerwałeś z Jadzią?

— Bo jej usta pachną nikotyną.

— No to co — mało kobiet pał?

— Tak, ale ona właśnie nie pał!

WŚRÓD FOTOAMATORÓW.

— No i jak udany ci się zdjęcie w Zakopanem?

— Dzięki, na ogół świetnie!

Tylko Giewont mi się nie udał — musiał się pewnie poruszyć...

UPRZEJMY

— Wie pani, w żadnym wypadku nie dadymy pani trzydziestu lat!

— Co pan mówi?! A ja mam już trzydzieści pięć...

POMYSŁ

Ranek jak złoto, pogoda cacy, wychodzą z domów ludzie do pracy. Chmurek nie widać, słoneczko świeci, wychodzą z domów do szkoły dzieci. Czyste koszule, wymyte buzie, spieszą się mali i dłuź ludzie. Patrz na niebo: po prostu pycha... Każdy powietrzem świeżym oddycha, do pluc je wciąga głęboko, aż tumanem kurzu dostaje w twarz...

A w tym tumanie, a w tym tumanie wszystko znajdziecie od a do g: zararki, brudy, placie śniadanie, czyli te rzeczy, co ptaszek je... Ponadto pestki i niedopalki, stare gazety, zdarte zapalki, puszek od konserw, śrubki z limuzyn i kawał węgla (gdy nie za duży...!)

Czy może wiatr się zerwał i w złości owym tumanem koło zatoczył? Nie!!! To w codziennej ramach czystości czyszcząc ulicę, prószą nam oczy!

Pięćdziesiąt metrów dalej to samo: tam tuman dopadł córeczkę z mamą. Mała córeczka leży w wózeczku i wdycha świątynia z przetrutą siecią. albowiem w czasie rannych toalet jeździł się u nas nie zwilża wcale, tylko na SUCHO się ją ogarnia tak jak ubrania w chemicznych pralniach.

A jest tymczasem prosta recepta. Jeśli niedobra, niech mi ktoś w łeb da. JEZDNI, BY DOBRZE ZROBIĆ ROBOTĘ, NAJPIERW SIĘ SKRAPIA — ZAMIATA POTEM!

Tak mi to przyszło w chwili natchnienia, jako, że czasem bywam natchniony. Nie chcę za pomysły wynagrodzenia, będę natomiast uszczęśliwiony, jeśli się pomysły przyjmie i już. I jeśli zniknie ten kurz...

Nasi korespondenci donoszą

BRYGADA KOBIECA PRODUKUJE RURY KANALIZACYJNE

KIEROWNICTWO Zieblechskich Zakładów Ceramicznych nie dopuszcza kobiet do pracy przy produkcji rur kanalizacyjnych. Pracę tę uważano za wybitnie męską, za ciężką dla kobiet. Ale młode robotnice zakładu na zebraniu w ramach zobowiązań pierwszomajowych zorganizowały brygadę zatrudnioną właśnie przy tej najtrudniejszej produkcji. Mimo doświadek, których nie szczędził im koleżki, już w pierwszym miesiącu istnienia brygady kobiety przekroczyły normę o 45 proc.

Dziś wyniki brygady kobiecej, produkującej rury kanalizacyjne, są coraz wyższe.

Koresp. terenowy Bolesław Kostuik

PSS W MASŁACH MALYCH ZŁE PRACUJE

MIESZKAŃCY podwrocławskich Małych Malych byli w dniach 1, 2 i 3 czerwca br. pozbawieni chleba i innych produktów spożywczych. Jedyną w tej miejscowości sklep PSS był zamknięty z powodu remanentu, a piekarnia, jakkolwiek była dobrze zaopatrzona w pieczywo, nie chciała go sprzedawać bez pośrednictwa sklepu PSS. Nikt nie chciał zrozumieć, że zamieszkał w Małych ludzi pracy powinni przed wyjściem do fabryki czy biura zjeść śniadanie.

Masłańskie mają duże zastrzeżenia co do pracy miejscowego handlu spożywczego. Dziwnie bowiem są tam formy zaopatrywania ludności w towary. Np. kierowniczka sklepu PSS ustaliła, że białego chleba nie wolno sprzedawać bez całkowitego wyczerpania zapasu pieczywa ciemnego.

Poczynienie władzowych zmian przez dyrekcję PSS na placówkach w Małych Malych będzie na pewno przyjęte przez mieszkańców z westchnieniem ulgi.

Koresp. terenowy Henryk Mydlak

CZY NAPRAWDĘ NIE MA PIENIĘDZY?

MIESZKAŃCY Domanłowa i okolicznych gromad w powiecie olawskim mają często sposobność oglądania pięknie wymalowanego szyldu z napisem: „Ośrodek Zdrowia w Domanłowie“. Jeżeli jednak zachodzi potrzeba pomocy lekarskiej, mieszkańcy tego terenu muszą się szukać gdzie indziej. Bowiem od kwietnia br. do Ośrodka Zdrowia w Domanłowie nie dojeżdża lekarz. Dzieje się tak dlatego, że GRN nie ma funduszy na wynagrodzenie pracy lekarza. Nie pomagają interwencje w PRN w Olawie. Pieniądzy na lekarza nie ma.

Mieszkańcy Domanłowa i okolic chcieliby wiedzieć, jak długo jeszcze będą czekać na lekarza i czy naprawdę nie można znaleźć pieniędzy na honorarium dla jednego człowieka.

Koresp. terenowy Adam Serniuk

„WROCŁAWSKI KOPCIUSZEK“

JEDNYM z najbardziej zaniedbanych zakątków pięknego Wrocławia jest Cłażyn. Robotnicza dzielnica, licząca ponad 5.000 mieszkańców, jest pozbawiona gospody, baru mlecznego, apteki i szkoły. A wolne lokale stoją puste i czekają aż się nimi zajmą władze miejskie.

Na gospodę jest lokal przy ul. Opolskiej 43/45. Na aptekę są dwa lokale przy Opolskiej 33 względnie 83. Ale władz miejskich na aptekę podobają się pomieszczenie, w którym jest obecnie biblioteka WSM i o ten lokal toczą się długie spory. Na Cłażynie był żłobek, który nie wiadomo dlaczego został przeniesiony na ul. Krakowską. Teraz biedne matki muszą się i dzieci wozą do żłobka z Cłażyny. W Rybnickiej jest lokal bardzo odpowiedni na urządzenie w nim żłobka.

Wszystkie te braki niesłychanie utrudniają życie mieszkańcom Cłażyny. Dzielnica ta jest pozostawiona sama sobie, nie ma żadnej opieki ze strony władz miejskich.

Czy ojcowie miłast nie uznają mieszkańców Cłażyny za pełnowartościowych obywateli? Jeżeli uznają, to dlaczego nie zajmą się naprawieniem tak długo popełnianych błędów?

Koresp. terenowy Marian Kłanier

Bolesław Prus

LALKA

nauczysz się ostrożności. Jak mogłeś wobec Izabeli nazwać tego pana poliszynielem?

— Ona przecież nazwała go impertynencem...

— Niemniej interesuje się nim.

— No, proszę, że mnie nie żartować. Jeżeli nie interesuje się człowiekiem, który ją ubóstwia...

To właśnie będzie interesować się takim, który ją lekceważy.

— Pociąg do ostrych sosów jest oznaką nietęgiego zdrowia — zauważył Ochocki.

— Która tu jest zdrowa! — rzekła pani Wąsowska pogardliwie obwodziąc wzrokiem towarzystwo. — Podaj mi pan rękę i idźmy do salonu.

Na przejściu spotkali księcia, który z wielkim zadowoleniem przywitał panią Wąsowską.

— Cóż, mości księże, Molinari?... — zapytała.

— Ma bardzo ładny ton... Bardzo...

— I będziemy przyjmować go u siebie?

— O tak... w przedpokoju...

W parę minut dowiec księcia oblać wszystkie sale.

Pani Rzeżuchowska z powodu nagłej migreny musiała opuścić gości.

Gdy pani Wąsowska rozmawiała po drodze ze znajomym weszła z Ochockim do salonu, zobaczyła już panią Izabelę, siedzącą w towarzystwie Moliniego.

— Kto z nas ma rację? — rzekła trącając Ochockiego wachlarzem. — Biedny Wokulski...

— Zapewniam panią, że jest mniej biednym, aniżeli panna Izabela.

(255)

— Dlaczego?

— Bo jeżeli kobiety kochają tylko tych, którzy je lekceważą, to moja kuzynka bardzo prędko będzie musiała oszaleć za Wokulskim.

— Powiesz mi pan?... — oburzyła się pani Wąsowska.

— Nigdy! Jestem przecież jego przyjacielem, a już to samo wkłada na mnie obowiązek nie ostrzegania o niebezpieczeństwach. Ale jestem także mężczyzną i, daleko, czuję, że gdy między mężczyzną i kobietą zacznie się tego rodzaju walka...

— To przegra mężczyzna.

— Nie, pani. Przegra kobieta i to na łeb na szyję. Przecież dlatego kobiety wszędzie są niewolnicami, że lgną do tych, którzy je lekceważą.

— Nie bluźnij pan.

Ponieważ Molinari zaczął rozmawiać z panią Wywrotnicką, pani Wąsowska zbliżyła się do panny Izabeli, wzięła ją pod rękę i zaczęły spacerować po salonie.

— Pogodziłaś się jednak z tym impertynencem? — zapytała pani Wąsowska.

— Przepraszam — odparła panna Izabela.

— Tak prędko? A czy choć obiecał poprawę?

— Moja będzie rzeczą, ażeby nie potrzebował się poprawiać.

— Był tu Wokulski — mówiła pani Wąsowska — i dosyć nagle wyszedł.

— Dawno?

— Kiedyście siedli do kolacji, stał nawet w tych drzwiach.

Panna Izabela zmarszczyła brwi.

— Moja Kaziu — rzekła — wiem, o co ci chodzi. Otóż oświadczam, ci, raz na zawsze, że ani myślę wyrzekać się dla Wokulskiego moich sympatii i upodobań. Małżeństwo nie jest więzieniem, a ja mniej niż ktoś inny nadaję się na więźnia.



Spacerkiem po Wrocławiu

A wy nie?

UCHYLAJĄC kurtynę w teatrze osobliwej, zebrań podczas codziennych wędrowek w mieście „Spacerki” przedstawiają swym Czytelnikom fragmenty z życia wrocławian, „biedniaków” w znanej restauracji „Klubowej”.

Gość (po dłuższym czekaniu na kelnera): Proszę o kartę. Kelner: Karty daje się tylko w tamtej sali.

Gość wdycha, zgryzta zębami i idzie do tamtej sali. Czesć druga. Gość w „tamtej sali” (po przedstawieniu karty). Proszę o obiad. Kelner: Obiady tylko w tamtej sali! Tu a la carte! Gość dostaje apopleksji. „Spacerki” — też. A wy — drodzy Czytelnicy? (Ana)

„Sen” czynników

KILKA dni temu „Spacerki” poruszyły sprawę basenu na Stadionie Olimpijskim. Okazało się jednak, że temat ten nie został wyczerpany.

Oto — w czym rzecz: Jak stwierdzają autorzy tajnych zabiegów, mniej lub więcej zainteresowanych świadków, przy basenie tym nie ma ani jednego strażnika, który pilnowałby tzw. porządku.

Skutek jest taki, że świadkowie bardziej zainteresowani przełożą przez parkany, łamią setki, psują ogrodzenie i — kąpią się „za darmo”.

Druga kategoria świadków za biletu płat, ogrodzenia nie psuje i molestuje „Spacerki”, aby interweniowały w tej sprawie u tzw. „czynników”.

Ma pan za to!

DZIA 23 bm ob. H.G. był po trójnie poszkodowanym człowiekiem Wrocławia.

Kto go skrzywdził? — Dwa bileterzy MZK. Raz — bileter „7-ki”, który o 15.50 wyszedł na karcie tramwajowej ob. H.G. prawo przesłania na „16-ke” tylko do godziny 16.00, drugi i trzeci raz bileter Nr 776, kasując ob. G.H. aż 2 przejazdy dodatkowe.

Skasowanie pierwszego przejazdu nastąpiło, ponieważ bileter 16-ki nie wierzył w pomyłkę swego kolegi z 7-ki.

Druga kasacja była złośliwą reakcją na gest ob. H.G., który towarzyszył ewidencyjny numer biletera.

Aktowi złości i bezprawia towarzyszyły słowa: „Ma pan za to”. „Spacerki” przypuszczają, że ob. H.G. będzie miał „za to” satysfakcję, jeżeli MZK wyciągną konsekwencje z postępowania złośliwego biletera 776 — linia „16-ka”, wagon — 1179.

(Wer)

Atrakcja

PRZEPRASZAM — pan zajął moje miejsce — rzekł do „Spacerków” jakiś pan na imprezie urządzonej przez „Artos” w studio Polskiego Radia.

Rzeczywiście bilety miały analogiczny numer. Za parę minut następuje podobna historia.

Tym razem z tzw. „piątą piękną”.

Prawo pierwszeństwa wygrało i „Spacerki” pozostały... pod ścianą. Kiedy zaś przyszły po przewiezienie w blagiej nadziei, że nareszcie usiądą, zastały swe krzesła zajęte przez trzecią osobę, która miała taki sam bilet.

Cóż było robić? Chyba podzielić los innych nieszczęśliwców, którzy dzielnie podpierali ściany w sali Polskiego Radia.

Widocznie „Artos” chciał zrobić swym miłośnikom niespodziankę, by impreza wypadła bardziej atrakcyjnie.

(ag)

Z plenarnego posiedzenia MKOP we Wrocławiu Wspaniałe bilans

zamyka się cyfrą ponad 230.000 kart plebiscytowych

Raz w miesiącu agitatorzy pokoju odwiedzać będą mieszkańców swoich rejonów

W SALI obrad MRN odbyło się rozszerzone plenarne zebranie Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju z udziałem przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju, KM PZPR, Prez. MRN, ZMP, organizacji masowych, przedowników pracy i rzemieślników.

Tematem obrad było podsumowanie wyników Narodowego Plebiscytu Pokoju we Wrocławiu oraz omówienie planu pracy na przyszłość.

ZEBRANIE zajął przewodniczący MKOP, prof. dr Rybka. W krótkim przemówieniu wstępnym mowa stwierdził:

— Plebiscyt majowy, to wielkie zwycięstwo, które bardziej jeszcze zachęci nas do dalszej walki o umocnienie Narodowego Frontu Walki o Pokój i Plan 6-letni.

Następnie prof. Rybka udzielił głosu członkowi Prezydium MKOP, dr Bartmańskiemu, który wygłosił obszerny referat spawozdawczy z akcji plebiscytowej na terenie Wrocławia.

Bilans wypadł imponująco: 230.758 kart plebiscytowych, 2894 „wartości” plebiscytowych, 2894 masowych urzędników z okazji Plebiscytu, 24.789 agitatorów, pracujących we wszystkich punktach miasta — to liczby, które świadczą o wielkim entuzjzmie i jednomyślności, z jaką społeczeństwo Wrocławia przystąpiło do składania podpisów w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Nie oznacza to jednak, by sama organizacja Plebiscytu pozostawała byłą jakichkolwiek niedociągnięć i mankamentów.

Najbardziej wywodziły się ze swych obowiązków administracji ZNK, które w wielu wypadkach niedbale sporządziły listy osób pracujących. Prócz tego zbyt słabo dawała się również zaznaczyć współpracę organizacji masowych z MKOP.

Po referacie spawozdawczym wywodziła się obszerna dyskusja. Z ramienia MKOP głos zabrał wiceprzewodniczący ob. Paszke, który podkreślił konieczność jeszcze większego usprawnienia pracy we wszystkich Komitetach Obronców Pokoju. Usprawnienie to można osiągnąć jedynie drogą ścisłego i dokładnego nakreślenia planu pracy zarówno Miejskiego jak i Obwodowych, Zakładowych i Szkolnych Komitetów Obronców Pokoju.

Niezmierznie ważną rzeczą jest również zmobilizowanie wszystkich aktywistów pokoju do obchodu Święta Odrodzenia — 22 lipca. Ob. Wronski z Pafawagu mówił o konieczności pogłębienia świadomości politycznej agitatorów pokoju.

Przedstawiciel duchowieństwa wrocławskiego ks. Plewko-Plewczyński, stwierdził, że duchowieństwo z równym entuzjazmem będzie kontynuować pracę pokojową, z jakim podpisywało karty Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Po dyskusji zebrani powzięli uchwałę, w której między innymi postanowiono, by wszystkie Obwodowe, Blokowe, Zakładowe i Szkolne Komitety Obronców Pokoju do dnia 8 lipca zwołały plenarne posiedzenia swych aktywów celem podsumowania akcji plebiscytowej i ustalenia wytycznych dalszej pracy.

Prócz tego zobowiązano Prezydium MKOP do załatwienia do

dnia 3 lipca wszystkich skarg i zażaleń, jakie wpłynęły w toku akcji plebiscytowej.

Ważnym punktem uchwały jest również wezwanie Prez. MKOP do usprawnienia działalności komisji organizacyjnej w kierunku skoordynowania współpracy z organizacjami masowymi.

To samo dotyczy komisji propagandowej, która winna zorganizować stały aktyw prelegentów w liczbie co najmniej 50 osób. Uchwalono też, aby raz w miesiącu aktywiści pokoju odwiedzali mieszkańców w swoich rejonach i informowali ich o aktualnym etapie walki o pokój.

(Ana)

Ponad stu racjonalizatorów z „Pafawagu” wzięło udział w odczynie TWP zorganizowanym z okazji I Kongresu Nauki

W ZWIĄZKU z I Kongresem Nauki Polskiej i pod hasłem łączności nauki z robotnikami odbyło się dnia 28 czerwca br. w Klubie Techniki i Racjonalizacji Fabryki Wagonów „Pafawag” uroczyste posiedzenie z odczytem dr. Olgierda Chybińskiego, pracownika naukowego Uniwersytetu Wrocławskiego, na temat: „Nauka polska w służbie pokoju”.

W posiedzeniu wzięło udział ponad 100 racjonalizatorów i przedowników pracy Fabryki Wagonów.

Po odczynie jednomyślnie uchwalono tekst depeszy do I Kongresu Nauki Polskiej.

Odczyt został zorganizowany przez Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej we Wrocławiu.

(ster)

3 lipca wyjeżdżają na letni turnus pracownicy SP

3 LIPCA br. wyjeżdża z Wrocławia na letni turnus prac SP brygada junaków złożona z młodzieży szkolnej.

Wyjeżdżających będą zęgnali delegacja ZMP, przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej SP, Partii i społeczeństwa.

Uroczystości pożegnalne rozpoczyna się o godz. 18-tej.

(Wer)

Złe świadectwo wydaje sobie zakład, KTORY KONTROLĘ SANITARNĄ uważa za utrudnianie życia

O GÓŁNOPOLSKA konferencja pracowników służby sanitarno-epidemiologicznej, która niedawno odbyła się we Wrocławiu, przyczyniła się do wymiany cennych doświadczeń i do ustalenia wniosków, których wykonanie przyczyni się do podniesienia stanu higieny w naszym kraju.

Dyskusja ujawniła wiele niedociągnięć, z których poważna część dotyczy odcinka masowego żywienia i działalności władz terenowych.

— Zakłady gastronomiczne, a nieraz nawet zakłady produkcyjne, uważają kontrolę sanitarną za utrudnianie im życia — padają wypowiedzi.

Wniosek z nich wyciągnięto taki, że trzeba jeszcze bardziej rozszerzyć akcję uświadamiającą.

— Niektóre gminy, a nawet powiatowe władze administracyjne, lekceważą sprawy kanalizacji, instalacji wodociągowej itp.

Prócz tego na konferencji mówiono również o konieczności rozszerzenia akcji szkolenia personelu sanitarnego, epid., wciągając do niej jak najszersze rzesze społeczeństwa.

My ze swej strony dodajmy jeszcze jeden wniosek: częściej urządzać podobne zjazdy, które niewątpliwie przyczynią się do podniesienia fachowego i ideologicznego poziomu służby sanitarno-epidemiologicznej.

(W-y)

Aktywiści ZMP wyjeżdżają na obozy do:

• Ciepl c • Pieszy c • Karpnik

PIERWSZY turnus obozów szkolno-wychowawczy dla aktywistów Zarządów Szkolnych i Klasowych ZMP rozpoczyna się dnia 1 lipca br. Dziewczęta — aktywistki Zarządów Klasowych wyjeżdżają na oboz do miejscowości Karpnik.

Aktywistki Zarządów Szkolnych ZMP umieszczone zostaną w obozie położonym na terenie Pieszyca.

Do Cieplca i Karpnika wyjadą chłopcy-aktywiści Zarządów Klasowych.

Drugi turnus obozów szkolno-wychowawczy rozpoczyna się dnia 1-go sierpnia, przeznaczony został wyłącznie dla aktywistów klasowych. Dziewczęta wyjadą do Pieszyca, a chłopcy umieszczeni zostaną w Cieplcu.

Wytypowana do wzięcia udziału w obozach młodzież winna zgłaszać się do Zarządu Miejskiego ZMP celem odebrania skierowań.

Wyjeżdżający zabierają ze sobą kocy, prześcieradła, i przybory toaletowe. Koszta podróży zwraca kierownictwo obozów.

(Wer)

Fabryka konse w, Gorzelnia i inne zakłady nie doceniają akcji walki z muchami

AKCJA walki z muchami trwa. W kilku szpitalach i instytucjach, dokonano już rozpylenia płynem owadobójczym. Na „polu bitwy” pozostały „trupiny” nie tylko much lecz również karaluchów i komarów.

Jednak nie wszystkie instytucje złożyły wymagane wykazy metraży pomieszczeń przedstawicielowi Centr. Zakładu Deratyzacji, prowadzącemu akcję. Do tych m. in. należą: Fabryka Konserw przy ul. Gajewskiej 40, Gorzelnia Przemysłowa, Przetwórnia Owoców przy ul. Traugutta 43, Zakłady Mleczarskie i Fabryka Kwasu Mlekowego.

Biurokratycznie i niewłaściwie traktują sprawę sporządzania wykazów kierownicy niektórych zakładów. I tak np. Szpital Miejski podał w wykazie tylko 900 m kw. powierzchni, tymczasem podczas odmuszania wymierzono 32.350 m kw.

(ZZ)

Czytajcie „Słowo”

Pracownicy Gazowni czynem czczą Święto PKWN

PRACOWNICY Gazowni Wrocławskiej postanowili uczcić święto PKWN zobowiązaniami produkcyjnymi.

Pracownicy Działu Słoci ZGOW postanowili poza swoją normalną pracą przepracować 500 godzin przy budowie toru kolejowego na terenach Wytworni Gazu — co daje 1.875 zł oszczędności.

Zaloga Tleniarni zobowiązała się w lipcu wyremontować i przyczyszczyć wszystkie przewody odpływowe kanawowe.

Inkasenci Działu Zbytu zobowiązują się podnieść o 9 proc. ilość inkasowanych rachunków.

Inż. Franciszek Dolnicki zobowiązuje się w czasie urlopu wypoczynkowego opracować projekt przyrządu automatycznego zabezpieczania płynów manometrycznych.

(ster)

NOTATNIK WROCLAWSKI

★ Odczyt pt. „Esperanto, a międzynarodowy ruch robotniczy” wygłosił prof. Marian Tyszkiewicz dziś, 30 czerwca o godz. 19. na zebraniu Wrocławskiego Oddziału Związku Esperantystów, ul. Świerczewskiego 104.

★ W dniu dzisiejszym w sali Teatru Kameralnego odbędzie się 2 występy Państwowego Teatru Ziemi Opolskiej. Będzie to sztuka pt. „Próba siły” Lutowskiego. Spektakle wyznaczone są na godz. 18 i 19-14.

★ II Wojewódzki Zjazd Statutowy ZSL rozpocznie się w niedzielę, 1 lipca o godz. 10-tej w auli Politechniki Wrocławskiej.

★ Uczennice i uczniowie wyjeżdżający w dniu 3 lipca 91 r. na oboz ZMP do Pieszyca, Olsztyn, zgłaszają się po informacje w Liceum Pedagogicznym, ul. Dawida nr. 1 w sali konferencyjnej na parterze w godzinach od 8 — 20-tej.

ŚWIDOWISKA i imprezy

TEATR

PANSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Rigoletto” POLSKI — godz. 19. — „Moralność pani Dulskiej” KAMERALNY — godz. 18 i 19.30 — „Próba siły”.

WYSTAWY

MUZEUM SŁASKIE — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuki śląskiej”, „Techniki szkła artystycznego”.

ARCHIWUM PANSTWOWE — ul. Gdynska 2 — „Polskość Śląska w do kumencie”.

KINA

SLASK — „Zabawna historia” (franc.) godz. 16, 18.15 i 20.20. WARSZAWA — „Dr. Semmelweis” (NRD), godz. 16, 18 i 20.

SCALA — „Scott na Antarktydzie” (ang.), godz. 16, 18.15 i 20.30. PRZODOWNIK — „Historia jakich wiele” (czesk.), godz. 16, 18, 20.

POKOJ — „Cztery serca” (radz.), — godz. 16, 18, 20. PIONIER — „Podrutek” (czesk.), godz. 16, 18, 20. Aktualności godz. 15.

POLONIA — „Nieznany śpiewak” (franc.), godz. 16, 18 i 20. TĘCZA — „Kłopoty referenta Trziszki” (czesk.), godz. 16, 18 i 20.

LETNIE — „Nowy Dom” (radz.), godz. 20.30. FAMA — „Dwie brygady” (polsk.), — godz. 18 i 20.

ROBOTNIK — „Zasada” (czesk.), — godz. 18 i 20.

FOTOPLASTIKON

— „Zabytki Rzymu” cz. II. — Czynny od 9 — 21. OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DYŻURY APTEK:

SPOL. Nr. 11 — ul. Witosza 47, SPOL. Nr. 3 — Rynek 44, SPOL. Nr. 144 — ul. Stalina 15, SPOL. Nr. 145 — Leśnica, ul. Średzka 18 a.

OSTRE DYŻURY SZPITALI:

SZPITAL WOJEWODZKI (oddz. chirurg. i wewn.) — ul. Wszystkich Świętych 1. SZPITAL MIEJSKI Nr. 5 (oddz. dzieci) — ul. Kasprzewska 64/66.

W niedzielę o godzinie 11-ej nastąpi uroczyste otwarcie Akademickich Mistrzostw Polski

Dziś trzecia runda eliminacyjnych rozgrywek w koszykówce

POLSKI sport studencki już od dłuższego czasu przygotowuje się do wzięcia udziału w XI Igrzyskach Akademickich w Berlinie, które odbędą się w sierpniu bieżącego roku w ramach III Złoty Młodych Bojowników o Pokój. Nasi studenci-sportowcy pojadą do Berlina z poważnymi osiągnięciami.

Słaby poziom rozgrywek Łódź przegrywa z Katowicami

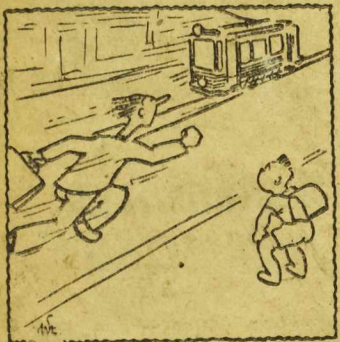
W DNIU wczorajszym odbyła się druga kolejka rozgrywek eliminacyjnych AZS-ów w koszykówce. Poziom meczów był na ogół słaby.

Cztery zespoły. — Warszawiacy, Wrocławianie, Krakowianie i Lublinianie wyraźnie przewyższają pozostałe pod względem wyszkolenia technicznego i taktyki w grze.

Do niespodzianek zaliczyć należy porażkę Łodzi z Katowicami, gdyż jak wiemy w pierwszym meczu Łódź niespodziewanie pokonała Kraków.

Spodziewaliśmy się lepszej gry po zespole AWF, który wprawdzie wygrał z Toruniem, lecz nie zachwylił.

Wyniki spotkań.
Gdańsk — Rokietnica 59:21 (18:12)
Lublin — Szczecin 57:37 (27:15)
Katowice — Łódź 43:38 (18:18)
AZS AWF — Toruń 50:34 (29:24)
Częstochowa — Poznań 39:33 (22:0)



Łódź przegrywa z Katowicami. Rys. K. Wróblewski

— W Kobe, panie, było ciężko, bardzo ciężko. Pierwsze kilka dni chodził każdy z nas szukać adresów lekarzy. Było bardzo ciężko, bo wszystko się jakoś pomieszało. Nikt nie wiedział. Potem — zaczął mówić przedziwny, widząc grymas zniecierpliwienia na twarzy generała — udawaliśmy wszyscy chorych i chodziliśmy do tych lekarzy. Błagaliśmy o lekarstwa. Widziałeś panie, ile recept ci przywiozłem. Na każdej pozostawiały przecież odciski palców.

— Mówisz, że byliście u wszystkich lekarzy, o jakich ci mówiłem, dlaczego więc nie ma wśród przywiezionych recept odcisków palców tego kogo szukam? — Wiem, że mieszkam on w Kobe.

Nakawa złożył ręce w geście przysięgi.

— Byliśmy u wszystkich panie. To już nie nasza wina. Ale — przysunął się bliżej do biurka — mam dla ciebie coś innego niż recepty z odciskami palców.

— Co? — zerwał się generał.

— Zaraz opowiem wszystko — skłonił się Nakawa. Chodząc od szpitala do szpitala, dowiedziałem się w jednym z nich, że przed miesiącem, albo trochę dłużej, znikł ich pracownik. Lekarz miał przyjść do pracy i nie przyszedł. Czekali nań tydzień, potem posłali do niego do domu sanitariusza. Okazało się, że dom jego był zamknięty. I lekarz nie wrócił już więcej do pracy.

Twarz generała mówiła, że jest bardzo zainteresowany opowiadaniem agenta. Przebiegał palcami po stole i z napięciem spoglądał na Nakawę, nie przerywając mu.

— Zaczęłam szukać tego lekarza na własną rękę. Dowiedziałem się o nim wiele ciekawych rzeczy. Poszedłem do niego udając jego przyjaciela. Sasiadzi, których pytałem, co się z nim stało, musieli go bardzo lubić. — Zachwycali się dobrocią tego człowieka. Mówili mi, że był komunistą...

Na zakończenie otwarcia rozegrany zostanie mecz szczyptorniaka pomiędzy wicemistrzem Polski AZS-em Katowice i drużyną wrocławskiego AZS-u.



Wszystkie boiska i pływalnie będą bogato udekorowane transparentami, szturmówkami, flagami itp. Przy wejściu na stadion i na terenie miasta rozstawione zostaną plany i tablice z wynikami.

Dwa mecze żużlowe Stal-Spójnia we Wrocławiu i Kolejarz-Gwardia w Rawiczu

W dniu dzisiejszym o godzinie 18-ej na Stadionie Olimpijskim będzie miały miejsce dwa mecze żużlowe, który zostanie rozegrany pomiędzy drużynowym wicemistrzem Polski Stalą Ostrów i wrocławską Spójnią.

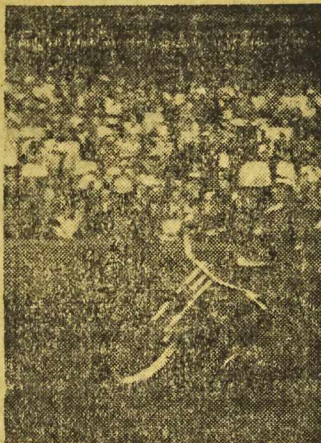


Gospodarze przedstawią im swoich najlepszych i najlepiej doświadczonej, lecz za to utalentowanych i rokujących jak najlepsze nadzieje na przyszłość zawodników: Chudatek, Kapale, Salskonia, Kosińskiego, Pociękiego i Szczerę.

Organizatorzy dzisiejszego spotkania chcą zrealizować swój cel, a mianowicie: przetransportować do Wrocławia jak najwięcej starszych i młodszych zawodników, którzy wzięli udział w poprzednim meczu wypadła jak najsprawniej.



Niedzielnym meczem powinien dostarczyć tamtejszej publiczności wiele emocji, gdyż oba zespoły startować będą w swoich najlepszych składach na czele z Boninem, Kurkiem, Białdą, Sikorskim, Spychajem i Andrzejewskim.



Zawodnicy Budowlanych Warszawy — Kwaśniewski i Wójciszewski dali pokaz jazdy zespołowej podczas meczu ze Spójnią Wrocław. Foto — Czelny

Czwórmecz szachowy

DZISIAJ i jutro odbędzie się czwórmecz szachowy, w którym wezmą udział AZS-y z Gliwic, Łodzi i Wrocławia. Czwórmecz zorganizowany jest w związku z Akademickimi Mistrzostwami Polski.

W sali konferencyjnej PDT na III-cim piętrze w dniu dzisiejszym o godzinie 15-tej odbędzie się uroczyste zakończenie Akademickich Mistrzostw Wrocławia, połączone z rozdaniem nagród, po czym rozpocznie się pierwsza runda rozgrywek w ramach czwórmeczu.



Turniej zapowiada się niezwykle atrakcyjnie ze względu na udział w nim czołowych szachistów Polski, a to: Makarewicz, Błaszczak oraz Dzieciolowski.

AZS wzywa do stawienia się w Zarządzie Śródmiejskim dzisiaj o godzinie 10-tej wszystkich studentów, którzy wypytowani zostali na obozy sportowe i instruktorów WF celem odebrania sprzętu.

Ogniwo gra z I-ligowym Kolejarem Poznań

ENTUZJASTÓW piłkarstwa czeska miła niespodzianka. Otóż w poniedziałek gościć będzie we Wrocławiu pierwszoligowa jedynastka poznańskiego Kolejara, która o godzinie 18-tej na stadionie Stali-Pafawagu rozegra towarzyskie spotkanie z drużyną Ognia.

Jak informują nas organizatorzy, do powyższego spotkania, goście wystąpią w najmocniejszym składzie: z Aniołem, Słomą, Tarką i Czapczykiem.

Celem dogodniejszego dojazdu MKZ uruchamia z Rynku dodatkowe tramwaje, zaś z Placu Kościuszki kursować będą specjalne autobusy.



Junacka Halina Salwach z Rzeszowa, która zajęła I miejsce w strzelaniu na 50 m z kbs. Foto — Wdowiński

Pojedynek II-ligowych drużyn piłkarskich Pafawagu i Budowlanych (Gdańsk)

Z ROGACZEM, BĄSKIEWICZEM i KOKOTEM II przyjeżdżają do Wrocławia piłkarze gdańskich Budowlanych, którzy w niedzielę o godz. 18-tej rozegrają na Grabiszynie mecz o mistrzostwo II-ligi z wrocławską Stalą-Pafawagiem.

Niedzielnym pojedynkiem Stal — Budowlani zapowiada się nie mniej interesującym, niż ostatni mecz pafawagowców z poznańską Stalą. Goście obok poznaniaków są najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrza grupy.

Wrocławianie grają coraz lepiej. Każde ich zwycięstwo budzi poklask kilkutysięcznej widowni, która jednak nie może wybaczyć swym pupilom, że tak niecelnie strzelają na bramkę przeciwnika.

Drużyna Budowlanych znana jest dobrze entuzjastom piłkarstwa. Potrafi przeprowadzać przemyślane akcje, dużo strzela, a jej napastnicy Rogacz i Kokot II, umiają wykorzystać każdy błąd obrony przeciwnika.

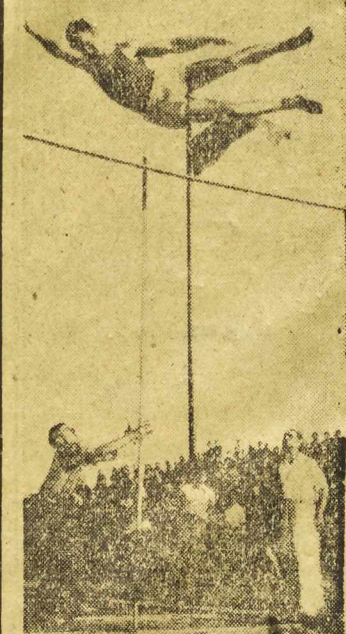
Wrocławianie w skrytości liczą na zwycięstwo Pafawagu. Na szczytnym zdaniem jest ono do osiągnięcia tylko w tym wypadku, jeżeli wrocławianie włożą do gry maksimum wysiłku i ambicji.

TABELKA			
Stal Poznań	9	14	26:9
Budowlani Gdańsk	9	13	20:10
Kolejarz Toruń	9	9	11:11

Notatnik reportera

Wszyscy sędziowie lekkoatletyczni międzynarodowi, związkowi okręgowi i kandydaci zgłoszą się na zebraniu kolegium sędziowskiego w dniu 1 lipca na małym stadionie olimpijskim o godz. 14.30.

Zarząd Śródmiejski AZS-u Wrocław zawiadamia, że w dniu dzisiejszym odbędzie się odprawa wszystkich zawodników i zawodniczek biorących udział w Mistrzostwach Akademickich Polski. Zebranie dla poszczególnych sekcji odbędzie się w godzinach: Godz. 10-11 Koszykówka żeńska, Godz. 11-12 Lekkoatletyka, Godz. 12-13 Szachy, Godz. 13-14 Piłka nożna. Zebranie zawodników jest związane z przygotowaniem do defilady.



Ważny (AWF) uzyskał najlepszy w tym roku wynik w skoku o tyczce — 3.90 m. Wysokość 4 m. warszawianin stracił rękę. Na zdjęciu widzimy Wójciszewskiego w czasie jego najlepszego skoku.

M. L. Bielicki

Bakteria 078

54

General nerwowo zabębnił palcami o kruchą porcelanową pustą filiżankę.

— Tak, panie, komunista — powtórzył z naciskiem Nakawa. — To wzmogło moje zainteresowanie. Udałem starego towarzysza, który nie widział doktora kilka lat. Sasiad, który mi o nim opowiadał, to bardzo miły człowiek, pracuje na kolei. Otóż ten doktor był jakimś uczonym i wciąż opowiadał ludziom, że szuka lekarstwa, które zabija dżumę. A dżuma, panie, to straszna choroba. Gniew boży. Ale ten doktor nie tylko szukał lekarstwa. On leczył wszystkich komunistów w okolicy.

Kanadzawa syknął niecierpliwie.

— Już kończ, panie — oświadczył pośpiesznie Nakawa. — Pomyślałem sobie, to bardzo ciekawy doktor. Komunista nagle znika na miesiąc z miasta i nikogo o nim nie wie? W nocy wybrałem się do niego w odwiedziny. Ale w mieszkaniu nie znalazłem nic, co by zasługiwało na uwagę.

General zatrząsnął się z oburzenia.

— Idioto, trzeba było przywieźć coś z tego biurka. Jakiś papier, notatki, noż do książek... Przecież tam musiały być jakieś ślady.

— Zaraz ci powiem, panie — uśmiechnął się Nakawa.

— Tam mogły być ślady palców może dziesięciu, mo-

że dwudziestu, a może stu ludzi. Na co by ci się to przydało? Zamiast tego poszedłem do szpitala Powiatowego, że ten doktor jest synem mojej siostry i bardzo chcę go odnaleźć, ale widziałem go ostatni raz kiedy był małym chłopcem. Zaczęłam prosić by mi pokazano jego fotografię. — Triumfalnym gestem sięgnął do kieszeni i wyciągnął niewielki skrawek kartonu. — Oto ona.

Kanadzawa zerwał się. Palcami, zakrzywionymi na kształt szponów, uchwycił fotografię i wpił się w nią rozszereżonymi źrenicami. Oglądał ją długo, w milczeniu. Otworzył szufladę i wyciągnął z niej taśmę papieru, na której, na samej górze, przyklejona była fotografia Fukudy w mundurze podporucznika. Kilka chwil porównywał obie fotografie i na twarzy jego zaczął rozpychać się oblesny uśmiešek.

— Chodź tu Nakawa. Popatrz. Ten sam człowiek? Nakawa stanął za generałem i wyciągając szyję zajął mu przez ramię.

— Ten sam — mruknął — chyba ten sam. Ale się bardzo zmienił. Wygląda jak starszy brat tego tu — wskazał palcem młodzieńczego Fukudę w mundurze.

— Ten sam, Nakawa, ten sam — zarechotał generał. — Teraz mi już nie umknie — mruknął pod nosem. — Chwyć cię, doktorze Fukudo, chwyć i tymi oto rękami wydrę ci z gardła wszystkie twoje tajemnice.

Opamiętał się. Nakawa stał obok milczący i pokorny. General poklepał go po ramieniu.

— Zuch jesteście Dostaniecie za to nagrodę. Nakawa skłonił się głęboko.

— Ale jeszcze nie teraz. Wpierw muszę tego doktora mieć tu, w tym pokoju. Rozumiesz?

Naciśnął dzwonek. Wszedł oficer i wyprowadził go z drzwiach na baczność.

(Ciąg dalszy nastąpi)

